

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

**CENA PRENUMERATY:** Miesięczna z przesyłką pocztową 3.50 zł. Dł. odbierających pismo na miejscu 3 cioty. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w w. Pocztovej kasie Oszaednostai Nr. 6129.  
Skłap „Goniec Czestochowski”, ul. Pansy Marji 24. — Telefon nr. 3169.

Częstochowa, Najw. Marji P. 55, Tel. 2345. Skra. p. 6h. Kętopinow nadlesznych redakcja nie wraaa.  
**REDAKCJA I ADMINISTRACJA**  
Redaktor lub jego zastępa przyjmują odciszenie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 16—3 po poł.

**CENY OGŁOSZENI:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem 60 gr. W tekście 40 gr. i nadcienne 40 gr., za tekstem W gr. Drobną ogłoszenia wiersz 20 gr., każdy dalszy wiersz po 10 gr. Najdłuższe ogł. drobn. al. 150. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 50 procent droższe. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, artystowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

## Wojna w Chinach

POD PEKINEM ZNOWU ROZGORZAŁY WALKI.

Tokio. — Agencja Domei donosi o wznowieniu kroków wojennych w Chinach północnych. Wzrastające napięcie między oddziałami 29-ej armii chińskiej, a wzmocnionym garnizonem Japonii w Chinach północnych doprowadziło w nocy z niedzieli na poniedziałek do poważnych starć w okolicy Lang-Fang na linii kolejowej Tientsin — Pekin. Japońskie posiłki z Tientsinu są w drodze.

Kwatera główna wojsk japońskich w Chinach północnych donosi, że 37-a chińska dywizja wzbiera się opuścić Pekin. Również na zachód od Pekinu mała tylko część 37-ej dywizji przeszła na zachodni brzeg rzeki Yungting, pozostałe natomiast oddziały zajęły nowe pozycje niedaleko od Pekinu.

Z tutejszych kół wojskowych donoszą, że przeciwko 38-miej dywizji chińskiej, znajdującej się w pobliżu Lang-Fang, wysłane zostały samoloty bombowe.

Wczoraj wieczorem doszło do ponownych starć między wojskami chińskimi, a japońskimi w okolicy miejscowości Lang-Fang, na połowie drogi między Pekinem, a Tientsinem. Utarczki te ponowily się o świcie, po stronie japońskiej jest 5-ciu rannych.

Agencja Domei donosi z Tientsinu: Eskadra samolotów japońskich bombardowała koszarę chińską w miejscowości Lang-Fang. Przez całą noc ubiegłą słychać było ożywiony ogień artyleryjski i karabinowy, pochodzący z Lang-Fang, gdzie batalion japoński, zaatakowany przez oddziały chińskie, bronił się w oczekiwaniu posiłków. Oddziały chińskie przerwały połączenie telefoniczne armii japońskiej na połowie drogi między Pekinem a Tientsinem.

### BITWA POD LANG-FANG

Pekin. — Z Tientsinu donoszą, że do ponownych zajęć w miejscowości Lang-Fang oraz linii kolejowej Pekin — Tientsin doszło w chwili, gdy oddziały 38-ej dywizji chińskiej usiływały w niedzielę

wieczorem, nie dopuścić do opuszczenia pociągu i obsadzenia dworca kolejowego w Lang-Fang przez wojska japońskie. Odpowiedzialność za to zajęcie — jak to się dotychczas zdarzało — zrzucają na siebie wzajemnie obie strony.

Pekin. — Dworzec kolejowy w Lang-Fang oraz położone w jego pobliżu chińskie baraki, były w poniedziałek rano od godziny 5-ej do 7-ej (czasu miejscowego) bombardowane przez samoloty japońskie. Wkrótce potem dworzec obsadziły oddziały japońskie. O godz. 11-ej słychać było ponownie w Pekinie odgłosy kanonady artyleryjskiej.

Wojska chińskie, wyparte z Lang-Fang, cofnęły się w okolice Huang-Tsun o 15 klm. na południe od Feng-Tai. Bitwa, w której Chińczycy ponieśli znaczne straty w zabitych i rannych, trwała około 8 godzin.

### ZBROJNY ZATARG ROZSZERZA SIĘ

Tokio. — Agencja Domei donosi o nowym poważnym incydencie, który wydarzył się w pobliżu miejscowości Kuang-namen. Z Feng Tai wysłano posiłki japońskie z artylerią.

### CHINCZYCY BĘDĄ SIĘ BRONIC

Nankin. — Gen. Sung-Cze-Yuan, dowódca 29-ej armii chińskiej i przewod-



Pan Prezydent Rzeczypospolitej na konferencji w sprawie zagadnień wybrzeża.

Onegdaj, w sali Rady Miejskiej w Gdyni, odbyła się konferencja, którą zaszczcił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Tematem obrad jak już obszerniej donosiliśmy, było ogólne zagadnienie regionu wybrzeża, ze specjalnym uwzględnieniem rozplanowania urbanistycznego i architektonicznego przyszłej dzielnicy reprezentacyjnej, kwestia ustnowania bazyliki m. r. skiej, pomnika zjednoczenia ziem polskich i „Domu Żeglarza”. Zdjęcie nasze przedstawia fragment konferencji. Obok Pana Prezydenta R. P. siedzą na prawo: p. wicepremier Kwiatkowski i p. wiceminister Dobkowski, zaś na lewo p. minister gen. Kasprzycki, p. minister Beck, ks. biskup morski Okoniewski.

niczący rady politycznej prowincji Ho-pie i Czaharu, zawiadomił dziś telegraficznie rząd centralny, że wydał swojej armii polecenie stawiania oporu wojskom japońskim. Według wiadomości pochodzących z Pekinu, sytuacja militarna staje się coraz bardziej napięta.

### NA INNYCH FRONTACH

Salamanka. — Komunikat kwatery głównej powstańczej donosi: Wojska po wstancie posuwają się stale naprzód na froncie aragońskim, na odcinku Albarracin, gdzie ostatnio zajęły 6 ważnych pozycji. Przeciwnik cofa się, pozostawiając na placu boju licznych zabitych i znaczne zapasy materiału wojennego. Na froncie madryckim, na odcinku Brunete odparły wojska powstańcze liczne przeciwnarciarza nieprzyjaciela i posunęły się naprzód. Cofające się oddziały rządowe ścigane są przez piechotę powstańcza, współpracującą ściśle z lotnictwem. — Straty nieprzyjaciela na tym odcinku frontu wynoszą od rozpoczęcia ofensywy przeszło 30 tysięcy rannych i zabitych. Wśród olbrzymich zapasów materiału wojennego, który wpadł w ręce po wstanciu, znajdują się 24 czolgi pocho-dzenia sowieckiego i 40 karabinów maszynowych. W czasie walk powietrznych stracono 15 rządowych samolotów. Od początku ofensywy na odcinku Brunete, a więc od 19 dni, utraciło lotnictwo rządowe 106 samolotów. W walkach powietrznych zaznacza się stale wyraźna przewaga lotnictwa powstańczego.

### OPOWIADANIE JEŃCA-LOTNIKA.

Lizbona. — Donoszą z Salamanki, że lotnik amerykański Harold Dahl, wzięty do niewoli przez wojska gen. Franco złożył następujące zeznania: Został on zaangażowany w Meksyku za pośrednictwem tamtejszego przedstawicielstwa dyplomatycznego jako instruktor do szkoły lotniczej w Hiszpanii za bardzo wysokim wynagrodzeniem. Po przybyciu do Hiszpanii powiedziano mu, że wykładac nie będzie, lecz będzie pilotował samolot wojskowy. Umówione wynagrodzenie nie otrzymał. W lotnictwie rządowym większość pilotów stanowią Rosjanie. Motory pochodzą przeważnie z Rosji i z Francji. Po wzięciu Bilbao duch milicjantów znacznie upadł. Wszędzie brak żywności i drożyzna. Madryt jest źle zaopatrywany.

### NASI, TO CI, CO ZWYCIEŻAJĄ.

Lizbona. — Donoszą z Salamanki, że gnina żydowska w Larache (Maroko hiszpańskie) wysłała do gen. Franco telegram holdowniczy, w którym opowiada się bez zastrzeżeń za Hiszpanią narodową.

### GROŹBA ODCIĘCIA ODDZIAŁÓW CZERWONYCH.

Paryż. — Havas donosi z Madrytu: Zdobyte Brunete przez wojska gen. Franco może pociągnąć za sobą najcięższe następstwa dla wojsk rządowych, które cofnęły się o 5 klm. na

## Zwycięstwo gen. Franco jest już pewne

London. — „Daily Mail” zamieszcza wrazenia swego korespondenta, który powrócił niedawno z Hiszpanii. Korespondent twierdzi, że wkrótce Hiszpania będzie się zaliczała do do krajów, które zwalczyły komunizm.

Wiele osób zapytuje dlaczego armia gen. Franco, która zdobyła pół Hiszpanii, nie zajęła dotychczas Madrytu. Nie należy jednak zapominać, że gen. Franco rozpoczął swój pochód krzyżowy z

niznego. Obecnie gen. Franco posiada wielką armię ludową, która wierzy w swe zwycięstwo.

Po oddaniu hołdu mestwu ochotników, którzy pragną tylko uwolnienia Hiszpanii z jarzma bolszewizmu, korespondent zaznacza, że gen. Franco jest dość potężny, aby prowadzić dalej o własnych siłach wojnę o wolność kraju. — Hiszpania narodowa wchodzi w drugi rok wojny, posiadając armię, wyposażoną w nowoczesne środki walki. Jedynie duch, który panował od samego początku walk, nie uległ zmianie. Armia gen. Franco jest dobrze zorganizowana i uzbrojona. W częściach kraju zajętych przez powstańców panuje dobrobyt, podczas, gdy w prowincjach, pozostających w ręku czerwonych, daje się odczuć wielki brak środków żywności. Nawet wygodna pozycja strategiczna obrońców Madrytu na nic się nie zda, po nieważ duch armii czerwonej jest coraz gorszy.

Zwycięstwo gen. Franco nigdy nie było tak pewne, jak obecnie.

Jest rzeczą możliwą, że zwycięstwo wojsk gen. Franco nastąpi nagle.

## Krwawa bitwa pod Brunete

Paryż. — Havas donosi z Teruel. Natarcie wojsk gen. Franco na odcinku Albarracin odbywa się systematycznie. Powstańcy wszędzie lamia opór przeciwnika i zajęli około 10 miejscowości. Dowódczo wojsk rządowych wprowadziło wczoraj do walki świeże oddziały z licznymi czołgami, lecz nie zdolało zatrzymać natarcia 5-go korpusu, który wczoraj wieczorem znajdował się o 50 klm. od punktu wyjściowego do natarcia. Wobec zagrożenia m. Cuenca od północy, dowództwo rządowe wydało rozkaz szybkiego wzniesienia umocnień w tej prowincji.

Straty milicjantów poniesione od dnia 6 lipca wynosić mają blisko połowę wojsk rządowych, walczących na tym odcinku.

Stanowiska, zdobyte przez powstańców na obszarze Brunete, były wczoraj przedmiotem 7-miu przeciwdzierzeń, podjętych przez wojska rządowe. Wszystkie przeciwdzierzenia zostały odparte z olbrzymimi stratami dla milicjantów.

Największy wysiłek, mający na celu Brunete miał miejsce o godz. 15-ej. Po przygotowaniu artyleryjskim milicjanci przy poparciu szybkojeźdzących czołgów, ruszyli do gwałtownego natarcia. Przeciwczołgowa artyleria powstańcza natychmiast otworzyła ogień, podczas gdy artyleria ciężka strzelała ogniem za porowym. Po kwadransie, czołgi zaczęły się wycofywać przy czym 12 czołgów padło ofiarą celnego ognia artylerii powstańczej. Mimo to, milicjanci w sile

ok. 4-ech brygad kontynuowali natarcie, lecz w końcu pod silnym ogniem powstańców wycofali się w nieładzie. W tej chwili powstańcy ruszyli naprzód. Artyleria powiększyła celownik, zaś samoloty bombowe i myśliwskie wzięły udział w pościgu za przeciwnikiem, który nie zdołał utrzymać swych stanowisk wyjściowych. Spychany przez wojska gen. Varela przeciwnik cofa się w kierunku północno-zachodnim, zaś powstańcy zdobyli szereg nowych stanowisk. Pościg trwa.

Delegacja dywizji częstochowskiej u marszałka Smigłego Rydzka.

Marszałek Edward Smigły Rydz przyjął wczoraj w południe delegację, złożoną z dowódców pułków i oficerów, wchodzących w skład częstochowskiej dywizji piechoty z dowódcą dywizji gen. Gasiorowskim na czele. Delegacja, jak już wczoraj donosiliśmy, wręczyła p. marszałkowi dyplomy oraz odznaki pułkowe wszystkich pułków, wchodzących w skład wymienionej dywizji. Zdjęcie nasze przedstawia moment w którym marszałek Smigły Rydz w towarzysztwie p. gen. Gasiorowskiego z zainteresowaniem ogląda ofiarowany mu album oraz odznaki pułkowe



północ od Brunete w kierunku Villa Nueva de la Canada.

Obecnie obie armie walczą w odległości około 2 km. od tej miejscowości. Jeśli wojska rządowe będą zmuszone do dalszego odwrotu, to grozi im odcięcie pomiędzy Quijorna i Villa Nueva de la Canada.

## TELEGRAMY

### ANOLIA UZNA IMPERIUM WŁOSKIE ZA POWRÓT WŁOCH DO LIGI NARODÓW.

Wiedeń. — Według informacji ze źródeł londyńskich, rząd Wielkiej Brytanii byłby skłonny do ostatecznego uznania aneksji Abisynii przez Włochy, o ile takim krokiem mogłyby sobie zapewnić pozytywną współpracę Włoch w rozwiązywaniu szeregu aktualnych zagadnień europejskich.

Anglia życzy sobie bowiem — jak zapewniają w Londynie — podjęcia szczyrych pokojowych stosunków z Włochami.

W Londynie przypuszczają, że w ciągu najbliższej sesji Ligi Narodów za protokołowana zostanie ostatecznie likwidacja Abisynii jako państwa niezależnego, co powinno Włochom umożliwić powrót do współpracy europejskiej.

### ROSIANIE UCIEKAJĄ DO MANDZURIJI.

Tokio. — Jak donoszą z Charków, w ostatnim czasie zauważono masową ucieczkę do Mandzurii żołnierzy i oficerów daleko - wschodniej armii czerwonej. Główną przyczynę stanowią liczne aresztowania i rozstrzelania szeregowców i dowódców tej armii. Ucieka również ludność, robotnicy i urzędnicy, a to w obawie oskarżenia ich o uprawianie szpiegostwa i sabotażu.

Aby zwalczać ucieczkę władze sowieckie wzmożły ochronę granic oraz propagandę, twierdząc, że Mandzuria nie przyjmuje emigrantów i wydaje ich z powrotem, że ucieczka jest karana śmiercią jako zdrada stanu i że krewini uciekinierów podlegają, według ustawy, pozbawieniu praw i zesłaniu.

Mimo wszystko jednak ucieczka trwa bez przerwy.

### Rząd Jugosłowiański

oda się do dymisji wskutek ekskomunikacji?

Białogród. — W związku ze śmiercią patriarchy Barnaby przybył z letniej rezydencji do Białogrodu ks. regent Paweł, który po oddaniu hołdu szóstkom zmarłego, odbył szereg rozmów z osobistościami politycznymi. Rozmowy te o charakterze konsultacyjnym — trwają nadal.

Datę pogrzebu patriarchy ustalono na czwartek, t. j. 29 b. m. Na miejsce wiecznego spoczynku obrana została cerkiew św. Sawy w Białogrodzie.

Na znak istnienia i pogłębiania przez zajęcia z dnia 19 b. m. konfliktu między cerkwią prawosławną a rządem, św. Synod odrzucił propozycję rządu urządzenia pogrzebu patriarchy Barnaby na koszt państwa.

Jugosłowiańskie koła polityczne, prasowe i opinia publiczna uważają wytworzoną sytuację za b. ciężką. Ekskomunikacja, ciążąca na prawosławnych członkach rządu, a zatem niedopuszczenie ich do uroczystości pogrzebowych i do wyboru nowego patriarchy, stwarza okoliczności, mogące pociągnąć za sobą dymisję rządu.

### ZGON WETERANA DZIENNIKARZY BELGIJSKICH.

Bruksela. — W 82 roku życia zgasił odczyniony ciałą powszechną weteran katolickiej prasy w Belgii, ś. p. ks. Schyngens. Był to publicysta utalentowany i pełen temperamentu, współpracował też w całym szeregu pism. Duże zasługi położył na stanowisku sekretarza redakcji „Revue generale” a także jako stały kronikarż na łamach czasopisma „Revue des idées et des faits”. Do końca ży-

cia zachował ten dzielny kapłan niemal młodzieńczą werwę i niezrównany zapal do pracy. Śmierć zabrała go w trakcie pisania artykułu. Dosłownie z piórem w ręku zgasił na posterunku.

### ZNACZNE ZMNIJSZENIE SIĘ WPŁYWÓW KOMUNISTÓW. W ANGLII.

Londyn. — Doroczny kongres federacji górników w Blackpool odrzucił dziś znaczną większością głosów rezolucję domagającą się utworzenia wspólnego frontu z trzecią międzynarodówką i przyłączenia komunistów do Labour Party. Uchwała ta jest znamennym objawem zanikającego wpływu komunistów w Anglii, który do niedawna szczególnie wśród górników był dość silny. Jeszcze na zeszlorocznym kongresie górników odrzucono dziś rezolucja byłaby przyjęta większością głosów. Najwidoczniej nieustanne wrzenie stalnowskie w Rosji sowieckiej nie pozostało bez skutku u zagranicznych sympatyków Sowietów.

### Majątek Marconiego

wynosi 5 milionów funt. szterl.

Rzym. — Większą część swego majątku pozostawił Marconi swej córce Electrze, którą mianował legatariuszką ogólną. Pozostałe dzieci: Dema, Ginulio, i Gloria otrzymują część zastrzeżoną przez prawo. Markiza Marconi ma użyć kowanie jednej czwartej majątku zmarłego. Chociaż na razie wartość ściśle majątku znajdującego się zarówno we Włoszech, jak i zagranicą, nie jest zna-

na, sądzą tu, iż wynosi on 5 milionów funtów szterlingów. Testament Marcconiego nie zawiera żadnych zapisów szczególnych.

### NOWY KRĄŻOWNIK WŁOSKI.

Tryjeść. — W obecności króla, królowej, licznych członków rodziny królewskiej, przedstawicieli rządu i olbrzymich tłumów ludności został spuszczone na wodę krążownik włoski „Vittorio Veneto”. Wyporność jego wynosi 35.000 ton, długość 23 mtr. Jest on uzbrojony w najbardziej nowoczesne działa i posiada przrzyłady do wyrzucania samolotów.

### POŁOŻENIE CUDZOZIEMCÓW W SOWIETACH.

Tallin. — „Paewieit” umieszcza artykuł swego długoletniego korespondenta z Baschessa, wysiedlonego ostatnio z Moskwy. Autor pisze, że władze sowieckie masowo wysiedlają z Rosji cudzoziemców, a korpus dyplomatyczny izolowany — siedzi jak w więzieniu. W położeniu tragicznym — zaznacza autor — znajdują się emigranci polityczni, których większość jest uwieczniona. Wszystkich cudzoziemców nazywają splegam, od których obywatele Z. S. S. R. zdaleka winni się trzymać w obawie oskarżenia ich o zdradę stanu.

### SAMOBÓJSTWO ARYSTOKRATKI

Londyn. — Hrabina de Carding popelniała wczoraj wieczorem samobójstwo, rzucając się z okna 7-go piętra hotelu Savoy, gdzie niedawno wynajęła apartament. Śmierć nastąpiła natychmiast. Zmarła liczyła 33 lata i osierociła dwoje dzieci.

## Głosy o zamachu na płk. Koca

Sensacyjne domysły i przypuszczenia.

Warszawa. — W związku ze sprawą zamachu na płk. Koca wszędzie wysuwają się najrozmaitsze domysły. Zwłaszcza głosy niektórych organów prasowych są niezwykle interesujące.

M. in. tygodnik zachowawczo-sanacyjny „Merkuriusz Polski” w numerze, który ukazał się wczoraj, a nie został skonfiskowany, pisze tak:

„Zamach na płk. Koca, na szczyście niedużym, nosi tak wyraźną znamioną prowokacji przeciwko rządowi i przeciwko pewnemu środowisku, jak rzadko który wypadek w historii. To już nie białymi niemi, a po prostu białymi postronkami sztyta intryga.

Od pół roku, t. j. od chwili, kiedy stało się głośne, że płk. Koc podjął akcję właśnie mającą na celu skonsolidowanie narodoego czującej części społeczeństwa, zabiegii mafii nabrały charakteru wyraźnego: wszystkie zmierzały do umożliwienia zgody narodowej, do skłócenia wszystkich odłamów, do rozarcia Polaków wzajemnie na siebie, a przede wszystkim do poszczenia na siebie dwu obozów: rządowego i t. zw. „narodowego”.

Dwa miesiące temu, wyliczając szereg aktów prowokacyjnych, mających na oku ten właśnie cel, które się zdarzyły w tym krótkim przeciągu czasu, postawiliśmy tezę, że napewno w najbliższej przyszłości, nastąpią nowe „wypadki losu”, które znowu rozarzą na siebie poszczególne ugrupowania i sprawią, że zamiast jednego wielkiego obozu siły, wciąg będzie panował w Polsce stan rozproszkowania i słabości.

Niestety, proroctwo to spełniło się w całej smutnej rozciągłości. Nastąpił konflikt, który omal nie doprowadził do katastrofalnej wojny Państwa z Kościołem, a teraz mamy znowu bombę w Świdrze”.

Pismo dalej podaje, że najbardziej niepokojącą w całym zamachu jest ta okoliczność, iż przy zwłokach zamachowca znaleziono... kartkę z jego adresem (!), następnie dowód osobisty (!) i legitymację pewnej organizacji politycznej.

I „Merkuriusz” dodaje:

„Ale to nie wszystko: Przy bombliście znaleziono także coś więcej. Mianowicie notatnik z adresami wybitniejszych przywódców pewnego określonego środowiska. Adresy już były gotowe, żeby policja nie potrzebowała długo szukać, żeby odrazu było wiadomo, kogo brać za łeb po tym zamachu.

Mimowolny przypomina się inny zamach. Ten, którego ofiarą padł ś. p. minister Pieracki. Iż to zajęcy ubito za jednym strzałem! Napród; usunięto z placu gorącego patriotę, wierzącego katolika i krystalowego charakteru człowieka — a więc w polityce szczególniej dla pewnych kół niewygodnego. Po wtórre: odrazu zlikwidowano pewiar bardzo

żywo rozwijający się i nader dla tych samych kół niebezpieczny ruch polityczny. Po trzecie: zapewnio Bereż ludźmi takimi, których zamknięcie właśnie bardzo nadawało się do tego, aby między rżdem i młodzieżą narodową wykopać przepaść, czyli utrzymać tak dla tych samych pewnych kół wygodny stan rozproszkowania i wojny między Polakami.

Trzy lata skutkował zamach czerwcowy. Dopiero potem okazało się, że kto inny zamordował ś. p. min. Pierackiego, a kto inny siedział w Berezie.

A zważywszy i to, że zamachowiec mógł weale nie wiedzieć, na kogo robi zamach. Mógł weale nie wiedzieć, że w bombie jest mechanizm zegarowy, który mu w rękaćki wybuchnie. Mógł myśleć, że to bomba, którą trzeba rzucić do ogrodu. Mało razy w tych okolicach rzucono bomby do ogródków will?

Do zamachowca mógł przyjść pewnego razu jego stary prodwyder, a zarazem agent pewnych kół (jest to publiczną tajemnicą, że w wielu obozach politycznych tkwią takie rodzynki) i powiedział: — Masz tu bracie bombę, siadaj na pociąg i jedź do Świdra. Tam i tam stoi domek taki a taki. To jest domek... takiego a takiego obcokrajowca (powiedzmy tak delikatnie)... Tak miarkuj, żebyś tam stanął o godzinie dziesiątej. Pamiętaj. O tej godzinie tam staniesz, poczekaż kwadranś i rzucisz bombę do ogródka.

A mechanizm był nastawiony właśnie na godzinę dziesiątą minut 5. I stało się to, co było potrzebne: wybuchła bomba w domu płk. Koca, a przy zamachowcu znaleziono dowody i adresy, wyraźnie wskazujące na środowisko”.

W końcu pismo konkluduje uwagę, że będzie interesującą rzeczą, czy władze „dadzą się wziąć po raz drugi na taką wędkę”.

„Kurier Czerwony” ogłasza rozmowę swego wysłannika z rodziną zamachowca. Wieś, w której mieszkał zamachowiec, leży w odległości 7 km. od miasteczka powiatowego w jednej z zachodnich dzielnic. Chata rodziny zamachowca jest brudna i zaniedbana. Ojciec zamachowca przebywa w areszcie śledczym pod zarzutem oszustwa i krzywoprzysięstwa. Starszy brat zastrzelony został przed trzema laty przez leśniczego, który działał w obronie własnej. Dwa bracia, z których jeden odsiaduje karę więzienia, przebywają we Francji, dwaj od trzech lat mieszkają w Warszawie. Dwie siostry i najmłodszy brat mieszkają w domu. Cała rodzina ma jak najgorzej opinii.

Okoliczna ludność doskonale wie, co się stało i na ten temat krąży wśród niej rozmaite wersje. Rozmowa z rodziną zamachowca nie przyniosła żadnych nowych szczegółów.

Receasz się tutaj wiadomości, że w



Poznaniu władze śledcze dokonały w związku z zamachem na płk. Koca szeregu aresztowań. Śledztwo scentralizowane jest w Warszawie.

Zwraćaliśmy już uwagę, że znajdujemy się w sytuacji dość dziwaczej. — W kołach politycznych krąży najrozmaitsze wersje łącznie z nazwiskami. W sprawie zamachu w Świdrach Małych. Podobnie jest w prasie, tylko że musi ona przemleć nazwiska.

Zwraca również na to uwagę „Goniec Warszawski”, który podkreśla, że byłoby bardzo pożądane, by komunikat pojawił się jak najrychlej. Dziennik pisze: „Dochodzimy do zjawisk anormalnych, kiedy się ogłasza szczegóły o zamachowcu, o jego rodzinie, o środowisku, w jakim się obracał, kiedy się jest na miejscu, rodzina przeprowadza wywiady: — a nie ogłasza się ani nazwiska rozszarpanego zamachowca, ani też miejscowości, skąd pochodzi i gdzie żył, a tymczasem wszystkie szczegóły, wśród nich mnóstwo zmnyślonych podał prasą zagraniczną”.

Warszawa. — Według dalszych informacji, zamach przygotowywany był od dłuższego czasu. Zamachowcy przeprowadzali inwigilację płk. Koca, badając jego tryb życia. W ciągu ostatnich dwu miesięcy zamachowiec kilkakrotnie przyjeżdżał do stolicy i porozumiewał się z współnikami. Oprócz osobistych spotkań zamachowiec prowadził z współnikami korespondencję. Ostatnio zamachowiec bawił w Warszawie na tydzień przed dokonaniem zamachu. Wówczas to dowiedział się, że termin zamachu jest już blisko. W ciągu tygodnia poprzedzającego krytyczną niedzielę był w miejscowości, gdzie mieszkał zamachowiec, jakiś tajemniczy automobilista. On to przypuszczalnie przywiózł zbrodniarzowi szczegółowe instrukcje.

Wokół osoby tego tajemniczego wysłannika skupia się obecnie pilna uwaga śledstwa.

Po przybyciu do Warszawy zamachowiec spotkał się na dworcu z współnikiem.

Jak się okazuje, zamachowiec wyjeżdżając z domu, zabrał z sobą tezkę oraz pakunek, owinięty w gazetę. Mógł być, że paczka ta zawierała minę, dostarczoną — kto wie — czy nie przez tajemniczego automobilistę. Wobec faktu, że bomba była „rozbrojona”, ewentualne wstrząsy nie groziły wybuchem. Spłonki do bomby założone zostały dopiero w Warszawie, lub nawet w Świdrach Małych.

W akcji poszukiwania wszystkich współników zamachu na płk. Koca bierze udział 120 funkcjonariuszy policji. Dochodzenia prowadzone są przez urząd śledczy w Warszawie, policję pow. warszawskiego, sądziego śledczego dla spraw wyjątkowego znaczenia i dwu prokuratorów.

W związku z trudnościami śledczymi w sprawie zamachu na płk. Koca dokonano w niedzielę szeregu sensacyjnych aresztowań na terenie Poznania. Tegodnia przesłuchana została cała rodzina zamachowca.

### KOMUNIKAT OFICJALNY.

Warszawa. — Prowadzący śledztwo w sprawie zamachu bombowego na płk. Adama Koca sędzia apelacyjny śledczy p. Józef Skórzyński przebywając od kilku dni poza Warszawą. Z sędzią Skórzyńskim współdziałają prokuratorzy, którzy dowodzą czynności śledczych, wysłali urzędnicy ministerstwa spraw wewnętrznych i zespół oficerów policji śledczej.

W toku śledstwa osoba sprawcy zamachu została niezblacie ustalona. Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, kim był sprawca i skąd pochodził. Zidentyfikowanie sprawcy zamachu nastąpiło powadnie trudności, gdyż wskutek wybuchu bomby ciało jego zostało zniekształcone. Rozpoznanie twarzy było niemożliwe, wobec zmasakrowania jej, palec rąk zostały również oderwane. Zbierano je w promieniu kilkudziesięciu metrów od miejsca wybuchu. Na podstawie odcisków pozbiaranych palców sprawcy, daktyloskop porównał te odciski z odciskami daktyloskopijnymi w kartach rejestracyjnych przestępców, co umożliwiło ustalenie osoby sprawcy i środowiska, z którego pochodził.

Nazwisko sprawcy podłożenia bomby, jak i osób z nim współdziałających, ze względu na dobro śledstwa nie może być jeszcze ujawnione.

**POWÓDZ W JUGOSŁAWII.**

Białogród. — Z Jugosławii donoszą o katastrofalnej powodzi w okolicach Krawca, Sarajewa i Krušowca. Powódź wyrządziła olbrzymie szkody. W wielu miejscowościach wody przerwały mosty i uniosły zbiory.

**KATASTROFALNE ZDERZENIE AUTOBUSU.**

Amiens. — Na drodze do Abbeville nastąpiło zderzenie dwóch autobusów z turystami angielskimi i z dziećmi, powracającymi z wycieczki do domów. Zderzenie było bardzo gwałtowne. 6 osób utraciło życie, a około 30 jest rannych.

**POSIEDZENIE SENATU ZWOŁANE NA CZWARTEK**

Warszawa. — Marszałek Prystor zwołał plenarne posiedzenie Senatu na czwartek 29 b. m. na godzinę 12-tą. Na porządku dziennym debata nad rządowymi projektami ustaw, które zostaną uchwalone przez Sejm na posiedzeniu w dniu 27 b. m., a które wniosione zostały przez rząd na obecną sesję nadzwyczajną.

**MARSZ. RYDZ PRZEMOWI NA ZJEZDZIE LEGIONISTÓW.**

Warszawa. — Krakowski komitet lokalny zjazdu Związku Legionistów w porozumieniu z kamendą główną Związku ustalił program tegorocznego zjazdu, który odbędzie się w Krakowie dnia 8 sierpnia b. r. M. in. po mszy polowej na błoniach około godziny 10-jej zabierze głos marszałek Śmigły-Rydz. Przemówienie jego będzie transmitowane przez wszystkie rozgłośnie radiowe.

**WYCIECZKA PRAWNIKÓW POLSKICH DO NIEMIEC.**

Warszawa. — W pierwszych dniach sierpnia odbędzie się wielka wycieczka prawników polskich do Rzeszy niemieckiej. Wyjechać ma 300 członków rozmaitych związków prawniczych. Wycieczka będzie podejmowana przez czynniki oficjalne.

**Terror ukraiński**

w Małopolsce Wschodniej.

Tarnopol. — W dalszym ciągu nadchodzą alarmujące wieści o tym, że ukraińscy wywrotowcy napadają na Polaków i niszczą mienie polskie w powiecie tarnopolskim.

Między innymi stosowany jest terror wobec tych polskich mieszkańców wsi Gałę Wielkie, którzy rozpoczęli tam budowę polskiej kaplicy. Tym, co woła ką mień na budowę kaplicy, wybijała Ukraińcy okna, lub palą zboża na polu. Ostatnio spalono 10 kóp żyta Tomaszuwi Czarnieckiemu i podrzucono mu list z pogroźkami, że jeśli będzie dalej wołał kamień na polską kaplicę, to ani on, ni jego rodzina nie utrzymała się w Gałach Wielkich.

Charakterystycznym jest fakt, że gdy przed kilku laty Rusini budowali swoją cerkiew w Gałach Wielkich, tamtejsi Polacy, którzy obecnie palą żyto, nie tylko poprzytyli im z pomocą materiałną, lecz bezpłatnie dawali konie na przewożenie materiału.

**ZYWCEM POGREBANI.**

Warszawa. — Wczoraj przeszła nad Warszawą gwałtowna burza z piorunami. Dwa chłopcy ze wsi Nowolężna w powiecie warszawskim, 14-letni Henryk Bielecki i 16-letni Henryk Kurażyński, którzy łowili ryby w Wiśle, schronili się przed burzą pod piaskistą wydmy. Połki deszczu rozmyły piasek, który nagle przysypał chłopców. Dopiero po kilku godzinach zauważono ich nieobecność i odkopano zwłoki.

**Aresztowanie dyrektora**

i trzech kontrolerów.

Sosnowiec. — Wczoraj na polecenie sędziego śledczego zatrzymano i osadzono w areszcie do dyspozycji władz śledczych znanego na terenie Zagłębia dyrektora „Miejskiego Tow. Ochrony Mięsa” Stanisława Zygmunta tam. w Dąbrowie Górniczej przy ul. 3 Maja 18. Zatrzymano w areszcie i trzech kontrolerów tegoż towarzystwa: Stanisława Hessa, Józefa Jełonkiewicza z Sosnowca i Bolesława Stanika z Dąbrowy Górniczej.

Dyr. Zygmunta osadzono w areszcie na podstawie 166 art. K.K. par. 2

zaś kontrolerów za współdziałanie z dyrektorem.

Ze względu na dobro śledztwa bliższych szczegółów całej działalności „Miejskiego Tow. Ochrony Mięsa” podać nie możemy.

Dość należy, że sam fakt aresztowania dyrektora jak również 3 jego pomocników wywołał w całym Zagłębiu ogromne wrażenie.

**KAPŁAN POLSKI ZAMORDOWANY PRZEZ GPU.**

Warszawa. — Jak już donosiliśmy, w dniu 3-go maja br. został ciężko pobity w Mińsku przez agentów GPU proboszcz parafii katolickiej ks. Borowicz. W tych dniach ks. Borowicz zmarł w więzieniu mińskim na skutek ran, odniesionych podczas tortur, zastosowanych przez GPU przy wymuszaniu zeznań.

**STRAJK W WŁOKIENICTWIE ZAZEGNANY.**

Łódź. — Późno w nocy rozstrzygnięły się losy zatargu w przemyśle włókienniczym w Łodzi i okręgu przemysłowym łódzkim. Po 6-godzinnych obradach wielkiego zgromadzenia delegatów fabrycznych przyjęto przytoczoną większością głosów rezolucję, uchwaloną na posiedzeniu komisji międzyzwiązkowej, o wstrzymaniu proklamowania strajku do czasu wydania

orzeczenia przez komisję rozjemczą, powołaną przez min. opieki społecznej dla załatwienia zatargu w przemyśle włókienniczym okręgu łódzkiego.

Ponadto powzięto uchwałę o delegowaniu do prac komisji przedstawiciela związków robotniczych.

**Komornik eksmituje policję z posterunku!**

Warszawa. — Niebываły wypadek eksmitowania policji z lokalu posterunku wydarzył się w Miedzeszynie pod Warszawą.

W swoim czasie, kiedy w Miedzeszynie nie było posterunku policji, właściciele wili w Miedzeszynie zwrócili się do komendy policji pow. warszawskiego z prośbą o utworzenie posterunku dla zapewnienia bezpieczeństwa na miejscu. Obywałe zobowiązali się opłacać komorne, światło i wszystkie świadczenia za posterunek.

Zobowiązani swoich dotrzymali obywatele tylko przez krótki czas. Ostatnio zaś przestali płacić komorne. Wówczas właściciel domu, w którym znajdował się posterunek policji, wystąpił na drogę sądową i uzyskał wyrok eksmisyjny.

Obecnie zjawili się komornik celem wyeksmitowania policjantów z posterunku. Wskutek interwencji komisji narazie odroczone. Posterunkowi policji grozi utrata dachu nad głową.

**700.000 Komunistów**

PADŁO OFIARĄ „CZYSTKI” W SOWIETACH.

Parыз. — Prasa paryska donosi z Moskwy, że w wyniku ostatniej „czystki” wydalone ze stronnictwa komunistycznego, rozstrzelano, aresztowano i zesłano przynajmniej 700.000 komunistów, czyli przeszło trzecią część wszystkich członków stronnictwa.

Stalin ma nadzieję, że udało mu się zniszczyć ostatecznie tak zwaną opozycję trockistowską.

Należy jednak zaznaczyć, że represje w stosunku do opornych komunistów trwają w dalszym ciągu.

Parыз. — Korespondent moskiewski „Petit Parisien” przeprowadza bilans ostatniej „czystki” i wskazuje, że jednym z najbardziej dotkniętych działów jest resort spraw zagranicznych. W dziale tym dotknięci są nieślaską poza Krestwskim, Karachanem, Rosenbergiem, Sternem również Leonidas Stark, b. ambasador sowiecki w Afganistanie, oraz dyrektorowie departamentu politycznego Zuklerman i Fechner.

Poza tym korespondent przypomina, że w dalszym ciągu pozostaje w więzieniu Ralkowski, b. ambasador sowiecki w Anglii i Francji, oraz b. radca prawny ambasady w Paryżu Czelenow.

Zśród komisarzy ludowych zostali aresztowani komisarz zdrowia Kamiński, komisarz i wicekomisarz handlu zagr. Rosenholz i Loganowski, wicekomisarz rolnictwa Cyliko, wicekomisarze sowiezów Ostrowski i Soms. Potwierdza się też cał-

kownie wiadomość o nielase prezesa rady komisarzy R. S. F. S. R. Sulimowa. Jednocześnie kursują pogłoski o nielase Unszlichta.

Zśród pisarzy, dziennikarzy i literatów aresztowani są: Lapiński — przyjaciel Lenina, Dolecki — b. dyrektor Tassa, co do którego krąży pogłoski, że popełnił samobójstwo. Aresztowani lub w nie-

lase są pisarze: Kirszon Afanogienow, Filinak i Mirski, prof. Frydland — dziekan wydziału historyczno-filologicznego uniwersytetu moskiewskiego oraz prof. Paszukanis — dziekan wydziału prawa i bawickomisarz sprawiedliwości. Akademię Dzierżawin, który był redaktorem i wydawcą oficjalnego słownika języka rosyjskiego popadł w nielaskę i oskarżony jest o cytowanie w swoim słowniku antywrolicywnych przykładów stylistycznych, ponieważ w swym dziele czerpał m. in. z książek i artykułów Bucharina za czasów, kiedy jeszcze nie mógł się obyć bez spóźniać, że Bucharin zostanie oskarżony o kontrrewolucję.

Wśród kierowników teatru sowieckiego usunięci lub aresztowani zostali dyrektor i reżyser Małego Teatru moskiewskiego Ładow i Amaglobelli, dyrektor Wielkiego Teatru — Matay i dyrektor teatru artystycznego Arkadi, w Mińsku zaś dyrektor teatru miejskiego Rafalski — oskarżony o szowinizm żydowski i uznany za wroga ludu.

Jednocześnie korespondent „Petit Parisien” donosi, że aresztowany został dyrektor portu leningradzkiego Bronstein, krewny Trockiego, oraz szef leningradzkiego związku młodzieży komunistycznej pisarz Niemkowski.

**WALKA CZERWONEJ ARMII Z G. P. U.**

Tokio. — Prasa tokijska, podaje za agencją mandżurską „Kokutsu”, że w dniach ostatnich w Władywostoku wyniki krwawe starcia pomiędzy żołnierzami armii czerwonej a agentami GPU.

Podczas tego zajścia zostało zabitych kilkadziesiąt osób z obu stron.

Przyczyną starcia było to, że GPU kontrokuje na każdym kroku, a to na rozkaz z Moskwy, szeregowców i oficerów armii czerwonej.

Poza tym w armii czerwonej dokonano liczących zmian personalnych na stanowiskach dowódców drogą obsadzenia tych stanowisk przez zaufanych Stalina. Analógicznych zmian dokonano również i w marynarce i nie tylko w flocie wojennej, lecz i w marynarce handlowej.

**Zbrodniczy werbunek na Pomorzu**

PRZEZ „ZIELONĄ GRANICĘ” DO NIEMIEC ZBIEGŁO KILKuset OBYWATELI POLSKICH.

Toruń. — Społeczeństwo polskie na Pomorzu z przerażeniem śledzi postępy zbrodniczej akcji werbunkowej, prowadzonej przez agentów niemieckich, w wyniku której przeszło kilkaset młodych Polaków przekradło się przez granicę do Niemiec.

Ten werbunek obywateli polskich prowadzony jest przede wszystkim między bezrobotnymi, których agenci niemieccy skłaniają, do nielegalnej ucieczki na terytorium Rzeszy, nadzieją uzyskania pracy w Niemczech i dobrymi zarobkami.

Z samej tylko Chełmy, gdzie sroży się bezrobocie, uciekło do Niemiec przeszło 80 osób. Z Czarska, który jest również ośrodkiem o dużym procencie bezrobotnych, jednego tylko dnia przekra-

do się przez „zieloną granicę” do Niemiec 20 osób. Liczba uciekinierów z Polski do Niemiec w pow. toruńskim, według przypuszczalnych obliczeń — przekracza setkę osób.

Wobec masowej ucieczki młodych obywateli polskich do Niemiec, władze administracyjne na Pomorzu są zupełnie bezradne. Zaostrożenie kontroli granicznej i zwiększona czujność na przejściach, którymi odbywa się ucieczka zwerbowanych Polaków do Niemiec nie wiele pomaga.

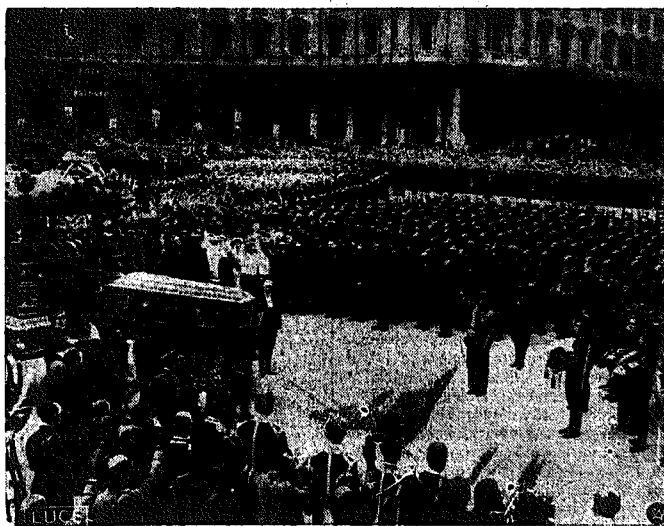
Jak twierdzą koła polskie akcję werbunkową na terenie Pomorza, a również na terenie Wielkopolski prowadzi „Deutscher Arbeiterfront” (D. A. F.), który jest przybudówką N. S. D. A. B., legalnie istniejącej w Polsce organizacji obywateli Trzeciej Rzeszy. Należy nadmienić, że organizacja ta, dysponując znacznymi środkami finansowymi, wywiera ogromny wpływ na mniejszość niemiecką państwa polskiego.

Kontrolerem D. A. F. jest dr. Zimmerman z niemieckiego konsulatu generalnego w Toruniu. Niewątpliwie ten pan mógłby udzielić ciekawych informacji na temat prowadzonego werbunku niemieckiego na terenie Polski i ucieczki obywateli polskich do Niemiec.

Równocześnie napływają tu coraz bardziej wiarogodne informacje o losach Polaków, którzy zbiegli do Niemiec. Mają oni być podobno koncentrowani w specjalnym obozie. Otrzymują oni znacznie lepsze wynagrodzenie niż robotnicy niemieccy, a pracują zaledwie 6 godzin dziennie. Reszta czasu spędzają na wykładach i na ćwiczeniach o charakterze wojskowym.

Pobyt w obozie ma potrwać kilka miesięcy, w czasie których młodzi ludzie mają być wykształceni na agitatorów, po czym mają wrócić do Polski.

Najniebezpieczniejszą rzeczą jest, że akcja werbunkowa prowadzona jest przede wszystkim między Polakami. Świadczy to, że odnośnie koła niemieckie zamierzają przede wszystkim użyć młodych Polaków do prowadzenia wywrotowej i germanizacyjnej roboty na Pomorzu i w Wielkopolsce.



Pogrzeb Guglielmo Marconigo.

Reprodukcję fragment z niezwykłego uroczystego i manifestacyjnego pogrzebu znakomitego, epokowego wynalazcy Guglielmo Marconigo, który odbył się w Rzymie. U trumny genialnego Włocha złożyli hołd nie tylko Jego rodacy z najwyższymi przedstawicielami państwa na czele, lecz również cały świat kulturalny dał wyraz swej ości dla Marconigo. Zdjęcie nasze przedstawia uroczysty moment faszyzowskiego powitania przez szefa rządu włoskiego Mussoliniego z żonkąami Marconigo, niesionej w żalobnym konduście.



**Atlantic** Tylko do środy **MAŁY BUNTOWNIK Shirley Temple, Jack Holt, John Boles.**

**Nieudały zamach na b. bojowca OUN.**

**FCHA NAPADU NA POCZTĘ W GRÓDKU JAGIELLOŃSKIM.**

Lwów. — W niedzielę o godz. 20 m. 45 w Truskawcu, podejrzany o należenie do OUN, Włodzimierz Bilas, brat straconego swego czasu za udział w napadzie na pocztę w Gródku Jagiellońskim Wasyła Bilasa, usiłował dokonać zabójstwa na osobie Mikołaja Motyki, który odcierpiał karę kilkuletniego więzienia za uczestnictwo we wspomnianym napadzie.

Revolver, który Bilas skierował do Motyki, zaczął się i nie wypadł. Zamachowiec zbiegł. Pościg za nim zarządono.

W związku z tym nieudałym zamachem morderczym brata skazanego na śmierć bojowca z pod znaku OUN, Wasyła Bilasa, warto przypomnieć kilka charakterystycznych szczegółów, dotyczących zbrodniczego napadu na Urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim, jak również z procesu przeciw bandytom.

W dniu 30 listopada 1932 r. około godziny 17-ej na Urząd pocztowy, a zarazem Urząd skarbowy w Gródku Jagiellońskim, dokonano napadu 10-ciu członków UWÓ, którzy zaczęli strzelać z rewolwerów, raniąc kasjera pocztowego Mariana Stebleckiego, kasjera izby skarbowej Michała Dembińskiego, księgowego Wacława Kohmana, woźnego Karola Klimczaka, Jana Grabińskiego, Chaję Zottenberg i Izaaka Wintera. Ponad to śmiertelny postrzał w szyję otrzymał starszy pocztownik Ludwik Kołacz, który zmarł w dwa dni później w szpitalu powszechnym we Lwowie.

W czasie pościgu i wywiązanej w związku z nim strzelaniny, został zabity w korytarzu głównym Mirosław Jurij Berezinski, student Politechniki ze Lwowa, uczestnik napadu, a przed domem adw. d-ra Stefana Bilaka zginął drugi sprawca napadu, Włodzimierz Staryk, statysta teatru miejskiego.

Dalszy pościg, prowadzony przy pomocy policji i ludności okolicznej doprowa-

dził do ujęcia we wsi Weryń 2-ech sprawców napadu, a to: Wasyła Bilasa i Dymitra Danyłyszyna. Bilas i Danyłyszyn stanęli przed sądem doraźnym we Lwowie i zostali skazani na karę śmierci, który to wyrok wykonano w dniu 23-go grudnia 1932 roku. Współoskarżony z nimi o napad Marian Żurawski, również skazany na śmierć, został ulaskawiony przez P. Prezydenta R. P. na dożywotnie więzienie.

Głównym świadkiem przed sądem doraźnym był uczestnik napadu Mikołaj Motyka, uczeń gimnazjalny. Przyznał się on do uczestnictwa w napadzie i określił dokładnie rolę poszczególnych współoskarżonych. W szczególności obciążył on swymi zeznaniami Wasyła i Jarosława Bilasów. Należy zaznaczyć, że zeznania Motyki były fundamentem dowodów winy Danyłyszyna i Bilasa.

W procesie dalszych współników napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim, jaki się odbył w czerwcu 1933 r., Motyka starał się cofnąć swe zeznania, twierdząc, że przed sądem doraźnym zeznał przeciw Bilasowi i Danyłyszynowi dlatego, że był pod wpływem policji, która obiecywała mu za tego rodzaju zeznania wolność i możliwość zdania matury gimnazjalnej.

Rola Motyki była w procesie bardzo niewyraźna. Oto jeden z obrońców oświadczył, że „Motyka jest gorszy od diabła”. Prokurator, mówiąc o tym określeniu, powiedział, że diabeł wahałby się długo, zanimby przyjął na siebie postać Motyki.

Motyka na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych został skazany na 2 lata ciężkiego więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg 5 lat.

Obecnie nazwisko tego bojowca przypominało ponure echo strzałów z Gródka Jagiellońskiego i tragiczne tych strzałów ofiary.

**Zajścia antyżydowskie w Rzycy, Rykach i Przytyku.**

Warszawa. — Miasteczko Ryczycza między Tomaszowem Mazowieckim a Rawą Mazowiecką jest obecnie widownią częstych ekscesów antyżydowskich. — Wskutek wybijania szyb w mieszkaniach żydowskich oraz wypadków napadów — powstała panika wśród 57-miu rodzin żydowskich, zamieszkałych w Ryczycy. — Wiele z tych rodzin opuszcza miasteczko. Ostatnio wybito szyby w mieszkaniu Szymona Bankiera i zagrożono mu, że jeśli nie wyprowadzi się z miasta, będzie z nim „zrobiony porządek”. Bankier wyjechał wraz z rodziną, kartkę z pogroźkami zabrała policja, która prowadzi dochodzenie w celu ustalenia nazwisk sprawców rzucania kamieni.

Ryki. — W pobliskiej miejscowości Leopoldów, zamieszkałej przez 15 rodzin żydowskich, miały miejsce zajścia antyżydowskie. Kilka osób dokonało napadu na mieszkania Szaj Tajchmana i Lejby Bednarowicza, wybijając kamieniami szyby i okiennice. W mieszkaniu Bednarowicza ranny został kamieniem 12-letni chłopiec. Napastnicy zbiegli.

Przytyk. — W sobotę w nocy Przytyk zaalarmowany został kilku wybuchami petard. Stwierdzono, że wybuchy petardy, rzucane przed domami żydowskimi. Ogółem rzucono trzy petardy pod mieszkania, a dwie w pobliżu mostu. Jednocześnie zarzucono trzech mężczyzn, biegnących szybko w kierunku szosy. Przy moście wsiedli oni do oczekującego na nich samochodu i szybko odjechali do Opoczna.

Stwierdzono też, że jednocześnie nieznanymi sprawcy przerwali przewody telefoniczne na linii Przytyk — Opoczno.

Petardy sporządzone były z blaszanych puszek od sardynek, zaopatrzone w lonty i wypełnione materiałem wybuchowym. Wskutek wybuchu w okolicznych domach powypadały szyby. Wypadków z ludźmi nie było.

Grudziądz. — Ze Starogardu donoszą: Miejscowa ludność chrześcijańska od pewnego czasu rozpoczęła stały bojkot sklepów żydowskich. Akcja jest przeprowadzana z wielkim spokojem i stanowczością.

Przed sklepami żydowskimi wystawiono pikety, które ostrzegają chrześcijan przed kupnem w składach żydowskich. Jak się okazuje, zorganizowana działalność odniosła skutek. Żydzi widząc, że nie nie wskorają, wystali do wojewody pomorskiego delegację z prośbą o interwencję.

— Listonosze wiejscy doręczają będą paczki żywnościowe. Ministerstwo poczt i tel. dla wygody mieszkańców wsi rozszerzy zakres działalności listonoszów wiejskich. Po za doręczaniem przesyłek zwykłych i poleconych, sprzedają znaczki, papieru, kopert i wkłśli, listonosze doręczają będą również paczki żywnościowe do wagi i klg.

— Budowa autostrady Częstochowa—Piotrków. Roboty przy budowie drogi samochodowej Częstochowa—Piotrków posuwają się rażno naprzód. W pobliżu Radomska roboty prowadzi firma „Komdrobit”, koło Rozprzys zaś firma „Nowoczesne drogi”. Obie firmy zatrudniają około 800 robotników.

Nowa droga, o nowoczesnej i trwałej nawierzchni, oddana ma być do użytku pod koniec bież. roku.

W związku z przebudową tej szosy, została ona zamknięta dla ruchu kołowego na odcinku Kamieńsk—Radomsko do dnia 8 września.

**Rozwiązanie Rady Gminnej w Pankach**

Najwyższy Trybunał Administracyjny unieważnił ze względów formalnych wybory do Rady Gminnej we wsi Panki. Wobec tego bezprawnie działająca Rada została rozwiązana i Starostwo rozpisало nowe wybory, które odbędą się w niedługim czasie.

— Umowa miasta z dyr. Brodzikowskim. Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Miejskiego upowazono bez dyskusji prezydenta Szczodrowskiego i wiceprezydenta Dziube do podpisania umowy z dyr. Kazimierzem Brodzikowskim w sprawie prowadzenia przez niego teatru w sezonie 1937-8.

— Obostżenia przy wydawaniu wiz do Brazylji. Konsul brazylijski w Warszawie oznajmił, że wize udzielane będą indywidualnie. Każda bowiem sprawa wezwaniowa będzie z osobna zaopiniowana przez min. spraw zagranicznych w Brazylji. W związku z tym konsulat unieważnia wszystkie dotychczas wydane przychylnie opinie o przedstawionych wezwaniach.

Należy się, jak z powyższego wynika, spodziewać, że w wielu wypadkach, a szczególnie, gdy dotyczyć to będzie posiadaczy wezwań, konsulat wiz nie udzieli, gdyż będzie czekał na zarządzenie dodatkowe min. spr. zagr. w Brazylji. Posiadanie zatem wezwania nie jest gwarancją uzyskania wizey.

Krewni w Brazylji będą musieli po wyrobieniu wezwania uzyskać dodatkowo specjalną zgodę brazylijskiego M. S. Z. na udzielenie wizey. Polecenie to będzie musiał konsul brazylijski bezpóźno nio otrzymać z ministerstwa. Wszyscy posiadacze wezwań winni natychmiast porozumieć się ze swoimi krewnymi w Brazylji celem uzyskania zgody na udzielenie wizey w M. S. Z. w Rio de Janeiro oraz napisać, żeby odpowiednie polecenie przesłane było do konsulatu w Warszawie.

Sprawy wiz dla rolników będą ostatecznie uregulowane i przypuszczają na leży, że rolnicy udający się na kolonie, specjalnych trudności mieć nie będą. W niniejszej bowiem sprawie ingerować będą również przedstawiciele poszczególnych przedsiębiorstw kolonizacyjnych.

**W pożarze spłonęły 2 osoby a 3 odniosły ciężkie poparzenia.**

Kielce. — W nocy z niedzieli na poniedziałek we wsi Sokołniki pow. włoszczowski wskutek wadliwej budowy komina wybuchł pożar, który następnie przerzucił się na sąsiednie zabudowania.

Ogółem spłonęło 6 domów mieszkalnych i 19 budynków gospodarczych z tego rocznymi zbiorami i żywym inwentarzem. Straty wynoszą około 50.000 zł.

W czasie ratowania mienia spłonęli żywcem Grabowska Balbina lat 48 i Mazanek Antoni lat 16, których ciała zostały zupełnie zwęglone. Ponadto 3 osoby doznały bardzo ciężkich poparzeń i w stanie beznadziejnym przewieziono je do szpitala.

**POŻAR STRAWIŁ 10 GOSPODARSTW**

Lublin. — W zabudowaniach Andrzeja Romaniuka, we wsi Czutyryce, w powiecie chełmskim, wybuchł groźny pożar, który strawił 10 gospodarstw. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych. Pożar wzniecił 9-letni wnuk Romaniuka przez wrzucenie niedopałka zapalniczki w stertę słomy.

Kilku rolników, którzy nie chcieli ratować i gasić ognia, skazanym zostało przez starostwo na 14-cie dni aresztu.

Ubiegłej nocy nad Kielcami i okolicą przeszła gwałtowna burza z piorunami. Jeden z piorunów uderzył w dom Anoniego Maja przy ul. Lipowej. Mimo energicznej akcji straży pożarnej dom spłonął do szczętnie.

Radom. — We wsi Goryń w pow. radomskim, w zabudowaniach kł. Kurokowiego, z nieustalonej przyczyny powstał pożar, który strawił oborę, dwie stodoły, woźnie, spichrz, ogólnej wartości 3.000 zł. Spalone budynki były ubezpieczone. — Nadto spalony się rozmaite sprzęty rolne na sumę 1.500 złotych.

**DALSZY SPADEK FRANKA.**

Warszawa. — Mimo korzystnego rachunku wrażeń, które wywarło na gieldzie ostatnie zarządzenie finansowe rządu francuskiego, frank wykazał w dniu wczorajszym dalszy spadek i poważne fluktuacje.

**Kino „EDEN” I-sza Aleja 12.**  
Dzisiaj we wtorek 27 nieodwołalnie po raz ostatni  
**„STRADIVARI”**  
**„Dzieje niezwykłej miłości”**  
Osnutej na te historii najslawniejszych skrzypiec wszystkich czasów Mistrza Stradivarięgo z Kremowy.  
Początek seansów o g. 6-ej, 8-ej i 10-ej wiecz.  
UWAGA: Z powyższego filmu poranków nie będzie.

**KRONIKA**

Częstochowa  
**28**  
**LIPCA**  
Środa

Dziś — Wiktorja pap. in. Jutro — Merty pn.  
Wschód słońca o godz. 4.02  
Zachód — 19.38  
Kalendarzyk historyczny: Sejm konwokacyjny po śmieci. ci Janowi III. 1696 r.

— Wycieczka Zw. Polek z Ameryki dziś przybywa do Częstochowy. Dzisiaj, w środę, o godz. 5 m. 40 rano pociągiem z Poznania przybywa do Częstochowy wycieczka Zw. Polek z Ameryki w składzie około 40 osób.

Uczestniczki wycieczki wprost z dworca kolejowego udadzą się na Jasną Górę, gdzie wezmą udział w odsłonięciu Cudownego Obrazu i we mszy św., po śniadaniu zaś zwiedzą osobliwosci klasztoru, a po spożyciu obiadu w restauracji hotelu „Polonia” o godz. 14-ej odjadą w dalszą drogę do Katowic.

Wycieczka Polek z Ameryki zostanie powitana na dworcu kolejowym przez przedstawicieli miejskiego Komitetu przyjeźdźców zagranicznych, „Orbisu”, organizującego wycieczkę i t. d., pożądanym jest jednak, aby udział w powitaniu wycieczki Polek amerykańskich wzięły również przedstawicielki miejscowych organizacji kobiecych.

— Z ruchu pątniczego. Dnia 26 b.m. przy była pielgrzymka z Pruszkowa w liczbie 230 osób.

— Zły stan mostów przeszkoda dla pielgrzymów. Donoszą nam, że na linii Gidle Skrzypiec Borowa, którą zdążają liczne pielgrzymki wiernych do Częstochowy, znajduje się most w stanie wysoce zaniebanym.

Podobnie most drewniany na rzecze Wiercicy, obok wsi Skrzypiec, jest bardzo

zniszczony. Szeręg dużych rozmiarów dziur uniemożliwia normalną komunikację. Powyższe podajeiny do wiadomości kompetentnym czynnikom.

**Fabryka „Mottów” stanęła z powodu braku zamówień.**

Fabryka Mottów, zatrudniająca około 2.100 robotników, z powodu braku zamówień została unieruchomiona z dniem 19 b. m. Fabryka nieczynna będzie do września. Robotnicy otrzymali zapłatę za dwa tygodnie urlopu, a następnie korzystają będą z zasiłków Funduszu Pracy.

**Cmentarzysko z przed 2.500 lat odkopano w Matusach niedaleko Olsztyna**

W tych dniach podczas robót polnych niedaleko Częstochowy na gruntach obok majątku p. Steinhagena w Matusach Wielkich, w odległości 1 km. od stacji kolejowej Olsztyn, natrafiono na zabytkowe wykopalisko, niezwykle cenne i interesujące z archeologicznego punktu widzenia.

Wykopalskiem tym zainteresował się świat naukowy, przybył też archeolog z Warszawy, pod kierownictwem którego prowadzone były dalsze poszukiwania, wreszcie prace, trwające cały tydzień, zostały w dniu onegdajszym zakończone.

Okazało się, iż natrafiono na rozległe cmentarzysko, które, według orzeczenia archeologa, pochodzi z VI wieku przed Chrystusem. Na przestrzeni kilkudziesięciu metrów kwadratowych znaleziono

kilkanaście grobów, w nich zaś urny ze spalonymi kośćmi ludzkimi, a także dobrze zachowane przedmioty domowego użytku, jak: bransolety, noże i t. p. Już po zakończeniu prac przypadkowo znaleziono jeszcze kołczyk bursztynowy z zapłnką.

Cmentarzysko to i wykopane przedmioty oglądano na miejscu bardzo wiele osób z Częstochowy m. in. p. prezydent Szczodrowski i komendant pow. P. P. p. komisarz Janikowski.

Wszystkie cenne wykopaliska zabrane zostały do Warszawy, gdzie będą dokładnie zbadaane przez archeologów.

**Z ŻYCIA SOKOLA.**  
We wtorek dnia 27 lipca o godzinie 19.30 Zbiórka wszystkich druhów i druhien tak dźwięcznych jak i niedźwięcznych.

**Kino „Luna“** Początek o godz. 8.30.  
 DZIS! **Barbara Stanwyck, Robert Taylor, Jean Harsholt** w wielkim filmie **W. S. Van Dyke**  
**POŚWIĘCENIE**  
 Nad program: komedia z humorem i sensacją **WESOŁY DONZUAN**  
 w rol. głównych **Myrna Loy i Robert Montgomery**

— **Papiery wartościowe na podatki.** Ministerstwo Skarbu zezwoliło na przyjmowanie papierów wartościowych przy spłacie niektórych podatków zaległych. Państwowe papiery wartościowe przyjmowane nie będą przy spłatach zaległego podatku gruntowego.

**W sprawie zwolnienia gmin od płacenia dodatków mieszkaniowych dla nauczycieli szkół powszechnych.**  
 Związek Powiatów R. P. zwrócił się do p. ministra skarbu i p. ministra spraw wewnętrznych z prośbą o zwolnienie gmin z obowiązku wypłaty dodatków mieszkaniowych dla nauczycieli szkół powszechnych. Dodatek ten bowiem pochłania znaczny odsetek i tak niedostateczny w stosunku do potrzeb dochodów gminnych, które to sumy należałyby raczej obracać na właściwe zadania gmin w dziedzinie oświaty.

Ponad to, jak stwierdza Związek Powiatów R. P., sprawa dodatków mieszkaniowych skutkiem nieodpowiedniego ukształtowania strony techniczno-formalnej stała się przyczyną rozdziewików i sporów między nauczycielstwem a ludnością, co jest szkodliwe z punktu widzenia ogólnopolskiego.

Gdyby zaś jednorazowo całkowicie zwolnienie gmin od obowiązku wypłaty dodatków mieszkaniowych było z jakichkolwiek względów niemożliwe, to konieczna jest, zdaniem Związku Powiatów R. P., stopniowa przynajmniej likwidacja tego ciężaru. W tym wypadku zwolnienia powinnyby skorzystać przede wszystkim gminy wiejskie oraz małe miasta, liczące do 5.000 mieszkańców, w których obciążenie to jest specjalnie dotkliwie.

Poza tym w razie stopniowej likwidacji dodatków mieszkaniowych, zwolnienie — **Noce dzinyrny aptek:**

W nocy z dnia 27 na 28 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Szostakiewicz — Nowy Rynek Nr. 6, p. Otrębski — ul. Wieluńska Nr. 18.

**Zgon ofiary straszego wypadku**

Śłużąca Aniela Pienkoś, która, jak to donosiliśmy wczoraj, uległa groźnym porażeniom wskutek wybuchu przyrządzonej nieostrożnie pasty do podłóg, — zmarła wczoraj po południu w szpitalu Ubezpieczalni Społecznej.

— **Amatorzy cudzych owoców.** Dnia 24 b. m. w ogrodzie Solarczyka Józefa przy ul. Racławickiej 20 dozorca złapał na kradzieży owoców Baiera Stanisława zam. przy ul. Staszica nr. 12. Wymieniony wraz z towarzyszami Lubańskim Mieczysławem i Ormańskim z ul. Dąbrowskiego zerwał około 30 kg. owoców niedojrzałego wartości 15 zł.

— **Nowak Józef** (ul. Waszyngtona 71), zameldował policję o skradzeniu mu z ogrodu warzyw i owoców na sumę 40 złotych. W dniu 24 b. m. na kradzieży owoców schwytali Chabazińskiego Zbigniewa z ul. Ogródowej.

**Powieść się w areszcie**

W areszcie w Kochłowicach (na Śląsku) popełnił samobójstwo 20-letni Łudwik Matyja ze wsi Własny (pow. częstochowski). Aresztant, dotychczas nigdy jeszcze nie karany, powróciwszy do celi ze sprawy, tak mocno wziął sobie do serca wyrok skazujący, że powiesił się na kracie. Kontrolujący cele strażnik znalazł zimne już zwłoki samobójcy.

— **Splonął dom w Kawodrzy.** Dnia 26 b. m. o godz. 12-ej we wsi Kawodrza Górna wybuchł pożar w domu mieszkającym P.otra Grabińskiego i Krygera Franciszka. Dom splonął. Straty wynoszą około 600 zł. przyczyną pożaru była wadliwa konstrukcja komina.

**Dziecko pod kołami samochodu**

Wczoraj o godz. 11.15 na drodze pomiędzy domami fabrycznymi we Wrzosewie został najechany tylnym kołem samochodu ciężarowego Józef Olszewski, lat 6, który doznał zgniecenia głowy i wskutek tego zmarł. Samochód jest własnością firmy „Jeleni-Schicht“ i prowadzony był przez szofera Galisńskiego Józefa z Częstochowy. Szofer został zatrzymany i po przesłuchaniu przez władze sądownie zwolniony.

— **Pobicie.** Cichy Izydor (ul. Tartakowa nr. 9) zameldował policję o pobiciu go przez Lubczyka Edmunda z ul. Artyleryjskiej 4, w skutek czego doznał ciężkiego uszkodzenia ciała. Cichy znajduje się na ku racji w szpitalu Ubezpieczalni Społecznej.

— **Porazona piorunem.** Dnia 25 b. m. o godz. 19-ej w czasie burzy piorun uderzył w komin domu Dobrowolskiego Wincenczego we wsi Smyków gm. Potok Złoty. Porazona została stojąca przy kuchni Sołak Janina, lat 24, która następnie zmarła.

— **Piorun spalił stodołę ze zbiorem.** Dnia 24 b. m. o godz. 22.30 uderzył piorun w stodołę drewnianą Norberta Janikowskiego we wsi Siedlec, gm. Potok Złoty. Stodoła splonęła wraz ze zbiorem, wartości 700 zł.

— **Pasażer, który nie chce płacić.** Dobrakowski Stanisław (ul. Dembińskiego 34, zameldował policję, że w dniu 25 b. m. odjechał dorozką Lenarda Jana z ul. Piłsudskiego na ulicę Szczytowa 7. Pasażer nie chciał mu zapłacić za kurs należności 2 zł.

— **Skutki nieostrożnej jazdy rowerami.** Dnia 24 b. m. przy ul. Narutowicza obok domu nr. 236 nastąpiło zdarzenie rowerów, na których jechali: Piotrowski Leon, sam. ul. Narutowicza 43 Małajka Stefania, ul. Limbowa 8. Wskutek zdarzenia Małajka doznała uszkodzenia prawej nogi i przewieziona została na kurację do szpitala Ubezpieczalni Społ. w Częstochowie.

**Kronika sportowa**

**Tabela rozgrywek o wejście do Ligi.**  
 Po niedzielnych rozgrywkach o wejście do Ligi, stan tabeli w poszczególnych grupach przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	et. br.
<b>1-sza grupa.</b>			
1) Polonia (Warszawa)	4	6:2	9:6
2) Union-Touring	4	4:4	11:9
3) Gryf (Toruń)	4	4:4	11:12
4) HCP (Poznań)	4	2:6	5:9
<b>2-ga grupa.</b>			
1) Brygada (Częstoch.)	2	3:1	3:2
2) Naprzód (Lipiny)	3	3:3	6:6
3) Podgórze (Kraków)	3	2:4	6:8
<b>3-cia grupa.</b>			
1) Resovia (Rzeszów)	4	6:2	16:5
2) Unia (Lublin)	4	6:2	11:11
3) Strzelec (Jan. Dolina)	4	3:5	6:9
4) Revera (Stanisławów)	4	1:7	3:11
<b>4-ta grupa.</b>			
1) WKS Śmigły (Wilno)	3	6:0	18:2
2) WKS (Grodno)	2	1:3	8:7
3) Ruch (Brześć)	3	1:5	3:8

Jak z powyższej tabeli wynika, mistrzem pewnym jest dopiero WKS Śmigły. W 2-ej grupie szanse Podgórze na mistrzostwo nie ma wykluczone.

**Belgowie rezygnują z Tour de France.**  
 Po skandalicznych zajęciach w Bourdeaux. Francuska opinia sportowa została poważnie zaskoczona pożałowania godnymi zajęciami w Bourdeaux, które spowodowały wycofanie się z „Tour de France“ wszystkich kolarzy belgijskich.

Początkiem zajęć było ukaranie faworyta biegu, Francuza Lapelbie, przez komisara sportowego, który kara należy w wyniku niedopuszczalnej pomocy, udzielanej mu zawodnikowi przez publiczność — w formie dożywiania w drodze i popychania na trudniejszych partiach trasy.

Kiedy ekipa francuska przybyła do Bourdeaux, skąd pochodzi Lapelbie, miejscowa publiczność poinformowana o ukaraniu swego faworyta, obrzuciła kolarzy belgijskich kamieniami, zgnylił pomidorami i t. d. Wobec tej sytuacji zarówno kolarze belgijscy jak sprawozdawcy belgijskich czasopism, postanowili wycofać się z biegu i wyjechali z Bourdeaux koleją do Belgii.

Nadmienić trzeba, że Belgowie prowadzili w wyścigu indywidualnie i drużynowo, a czekała ich w Paryżu nagroda około pół miliona franków. Tego właśnie nie mogli ścierpieć zwolnieni sportowcy z Bourdeaux i wywołali opisane skandale.

— **Szamota zwyciężyła za oceanem.**  
 Zawodowy mistrz Polski w kolarstwie Henryk Szamota, odniósł duży sukces w zawodach w New Jersey. Startując wspólnie z Duńczykiem Andersonem Szamota wygrał mecz Europa — Ameryka w czterech seriach, zwyciężając znaną amerykańską parę Allen — Echevarria. Szamota wygrał wszystkie swoje biegi, uzyskując na 200 m. doskonały czas 12 sek.

Po tym sukcesie Polak otrzymał propozycję startowania w zjeździeńskich. **Salminen, następca Nurmiego.**  
 Nowy rekordzista świata w biegu na 10 tysięcy metrów Finlandczyk Salminen liczy obecnie 35 lat. Jest on ojcem pięcioro dzieci. W czasie, gdy Salminen przebywał na igrzyskach olimpijskich w Berlinie ul roku, żona słynnego biegacza urodziła bliźnięta. Salminen rozpoczął uprawiać sport zawodnięcy dopiero w wieku 28 lat. Stosun kowo późno dał się poznać na terenie międzynarodowym. W roku 1934 zdobył on mistrzostwo Finlandii w biegu na 10 tysięcy metrów. W tym samym roku w Turynie zdołał tytuł mistrza Europy na tym samym dystansie, a w dwa lata potem — złoty medal olimpijski. Dziś — wyznaczył z tabeli rekordów świata nazwisko Nurmiego.

**OSTATNIE WIADOMOŚCI**

**WIZYTA KRÓLA KAROLA W BELGII**  
 Bruksela, 27. 7. — Przybył tu król rumuński, powitany na dworcu północnym przez króla Leopolda III i brata jego hr. Flandrii.

**Komuniści sowieccy ZAWŁADNELI PORTEM WOJENNYM W KARTAGENIE.**

Lizbona, 27. 7. — Donoszą tu, że 150 mi licjantów różnych narodowości pod dowództwem oficera rosyjskiego, niejakiego Strakowskiego, zawładnęło portem wojennym i nadbrzeżnymi bateriami w Kartagenie. Komendant portu Hiszpan, odmówił uznania władzy Strakowskiego na skutek czego wywiązała walka. Rosianie wielką presję wywierają na ministerium wojny w Walencji, aby odwołało komendanta portu w Kartagenie.

**PRZERWANIE KOMUNIKACJI Z PEKINEM.**  
 Nankin, 27. 7. — O północy (czas lokalny) przerwane zostały nagłe połączenie telefoniczne z Pekinem, co każe obawiać się, iż walka tam rozpoczęła się. Według informacji, nadeszłych bezpośrednio przed przerwą, wojska japońskie zażądały, by pozwolono im wejść do Pekinu przez dwie bramy.

**Ultimatum japońskie**

Pekin, 27. 7. — W obszarze Wang-Ping wybuchły gwałtowne walki. Słychać strzelanie karabinów maszynowych i kanonade ciężkich dział. Ultimatum japońskich władz wojskowych domaga się, aby cała 37-ma dywizja chińska wycofała się do Pao-Ting-Fu (144 km. na południowy zachód od Pekinu).

**OLBRZYMI POZAR.**  
 Oran, 27. 7. — Olbrzymie zapasy węgla bunkrowego, nagromadzone w por-

cie Oranu, jednej z najpoważniejszych stacji bunkrowych na morzu Śródziemnym, uległy samozapaleniu się.

Akcja ratownicza, prowadzona w ciągu dwu dni i nocy, doprowadziła do umiejscowienia pożaru.

Straty materialne znaczne.  
**TRAGICZNA ŚMIERĆ NAZAJUTRZ PO ŚLUBIE.**

Katowice, 27. 7. — Funkcjonariusz straży granicznej w Katowicach, Bronisław Jaroszewski, wziął w niedzielę ślub z mieszkanką Prądnika Czerwonego. — W poniedziałek po południu w pokoju, w którym znajdowali się młodzi małżonkowie, rozległ się strzał rewolwerowy. Gdy rodzina wbiegła, znaleźli Jaroszewskia, leżącą na podłodze z raną postrzałową w głowie. — Jaroszewska wkrótce zmarła. Prowadzone jest dochodzenie celem wyjaśnienia tej tajemniczej sprawy.

**HURAGAN POD WIELUNIEM**

Wieluń, 27. 7. — Nad Wieluniem i okolicami przeszedł huragan i burza z piorunami i oberwanie chmur. Wichry poczyniły znaczne szkody, wyrwijając drzewa z korzeniami oraz wyrwując słupy telefoniczne, wskutek czego nastąpiły przerwy w połączeniach. We wsi Kowale w zagrodzie Jana Złotnika wywrócona jest stodoła, którą wichry odrzucił na kilkanaście metrów. Ponad to wywróconych jest w tej miejscowości 15 słupów telefonicznych. W kilku miejscowościach wichry zerwał dachy z budynków gospodarczych i domów mieszkalnych. Jednocześnie woda zerwała kładki i mostki na strumieniach i zalane zostały też niższe położone miejsca. Straty wyrządzone przez szalejący żywioł są dość znaczne.

**Stan wojenny w Pekinie i Tien Tsinie**

**KRWAWA MASAKRA JAPONCZYKÓW W PEKINIE. — ULTIMATUM JAPONSKIE ODRZUCONE. — 100.000 ARMIA CHIŃSKA CIĄGNIĘ PRZECIWO WOJSKOM JAPONSKIM.**

Tien Tsin, 27. 7. — Sytuacja na Dalekim Wschodzie uległa silnemu zaostreżeniu. Nic już chyba nie powstrzyma obu stron od rozpoczęcia otwartej wojny.

W Pekinie ogłoszono stan wojenny, jak również i w Tien Tsinie. W tym ostatnim mieście nastąpił wybuch bomby, raniąc 7-miu Japonczyków. Ten fakt wzбудził nowe wzburzenie.

W samym Pekinie trzy samochody z żołnierzami japońskimi zaatakowane zostały granatami ręcznymi. 20 żołnierzy jest zabitych.

Przez całą noc ub. trwały w Pekinie krwawe walki, w których poległo około 1000 Chińczyków. Spowodowane one

zostały napaścią chińską na wkraczające do Pekinu oddziały wojsk japońskich. Gdy dwie trzecie oddziałów przekroczyło już bramy Pekinu, nagle Chińczycy utworzyli morderczy ogień z karabinów maszynowych i moździerzy. Straty japońskie są bardzo znaczne.

Ultimatum japońskie zostanie odrzucone w ciągu najbliższych godzin.

Sprawa to nieustępliwość centralnych władz chińskich oraz dowódcy gen. Sung - Cze - Yuana, na pomoc któremu daży 10 dywizji chińskich w sile 100.000 ludzi, aby bronić suwerenności Chin północnych.

Ambasador japoński w Pekinie polecił zwać wszystkich obywateli japońskich w tym mieście, aby zebrał się w ambasadzie dziś o godz. 12-ej w południe.

**Na srebrnym ekranie**

Kino „Luna“ wyświetla doskonale opracowaną, bardzo interesującą film p. t. „Poświęcenie“. Jest to historia młodego lekarza, nieco lekkomyślnego utracjusza, który na kilka dni przed wyjazdem z ekspedycją sanitarną do krain podzwrotnikowych dla walki z epidemią zagadkowej choroby wśród robotników kopalni, poznał w New Jorku piękną kobietę i dla zabawy na weselnych szaleństwach spędza ostatnie chwile pobytu w Metropoli świata. Byby to tylko epizod w życiu obojga młodych, gdyby nie miłość, która dramatycznie skomplikowała sprawę i która doprowadziła beztropką dziewczynę do granic najwyższego poświęcenia, aby oczyścić się z harbięcego zarzutów i dowieść bezinteresowności uczucia. Akcja przenosi się z nocnych klubów Nowego Jorku aż na lądy podzwrotnikowe. Tu w momentach pełnych dramatycznego napięcia bływnął talent reżysera Van Dyke'a. Sceny gorączkowej walki z szerzącą się zarazą i ratunku ukochanej przed dozwolną śmiercią — są znakomite. Zastępa to również wybornej trójki aktorskiej: Barbara Stanwyck jest nitylko piękna, ale i gra wspaniale, dorodny R. Taylor i smukły tragiczny J. Hersholt stwarzają kracie pierwaszoradne. — Jako drugi wyświetlany jest piękny film komediowy p. t. „Wesoły Donzuan“. Gdy akcja poprzedniego filmu rozgrywa się w gorących krajach, ten ma za to wyczerpie lody i śniegi podbiegunowego Labradoru. Terenem zabawnych wydarzeń jest chatka radiotelegrafisty, samotnika wśród Eklimosów, który od dwóch lat nie widział białych, a któremu nagle „spadła z nieba“ w podróży samolotem piękna kobieta, ale w towarzystwie narzeczonych. Wiele sytuacji budzi głośną wesołość. Myrna Loy i R. Montgomery grają z humorem, zwłaszcza zaś on jest doskonały. (—)

**SPRZEDAŃ**  
 nazwz ksiądzki. Pułaskiego nr. 40. 2020

**CHOWCOTWORZONY**  
 nowocześniejszy skład desek i drzewa budowlanego. Duży wybór. Ceny niskie. M. SZYCHA ul. Jasnogórska nr. 69.

**DO SPRZEDAŃIA**  
 sypialnie: mahoniowa i orzechowa w stolarni J. K. Świeży, ul. Narutowicza 23. 1966

**3 pokoje**  
 z kuchnią, z wygodnymi pokojami i pokojem z umeblowaniem łazienki. Jasnogórska nr. 59 m. 6. 2033

**NIESZKANIE**  
 podłogowe do wynajęcia Mickiewicza nr. 67/69.

**NAGRODA 40 ZŁ.**  
 W poniedziałek 26 bm. o godzinie 18-ej w II-oj Alei skradziono rower na czerwonych balonach używany, górna część ramy mocno wytarta, emalia czarno-niebieska, tylny błotnik nowy — czarny. Kto zwrócił lub przyczynił się do odzyskania roweru — otrzyma 40 — ul. Nagłowicka, kwatera, ul. N. Maryi Pańcy nr. 33. 2004

**DO SPRZEDAŃIA**  
 1 morga lub więcej ziemi ogrodowej przy ulicy św. Rocha, nadająca się na ogród lub pod budowę. Wiadomość III-cia Aleja nr. 49, Heluska.

**POKOJ**  
 przy rodzinie, z wygodami, z utrzymaniem lub bez, wynajem od 1-go sierpnia. Focha nr. 71.

**POKOJ**  
 duży lub dwa z kuchnią, potrzebny. Oferty z ceną do Sklepu „Gośca“ pod „Bolesław“.

**DWA POKOJE**  
 z kuchnią, z wszelkimi wygodami, ciepła zimna woda, oraz jeden pokój z kuchnią. Focha 51.

**ZGUBIONO.**  
 dowód osobisty, książkę wojskową i kartę rowerową wyd. na imię Eugeniusz Bednarczyk. Uprasa się o zwrot dokumentów do Sklepu „Gośca“. 2998

**ZGUBIONO**  
 książkę wojskową, kartę rowerową, wyciąg z ksiąg ludności i różne dokumenty wyd. na imię Stefan Sobuś. Laskawość zwrot proszę do kwatera, ul. N. Maryi Pańcy nr. 65. 2997

„Mój syn, rób interesy z tymi, którzy się nie bawią. Muszą to być ludzie inteligentni, a nie tacy, którzy się straszą.“  
 A. Frankla.

## „Wariackie tempo reform szkolnych“

„Wieczór Warszawski“ zamieszcza znamienny artykuł p. t. „Zwolnić na zakręta! Wariackie tempo reform szkolnych“. Dziennik porusza temat reform jędrzejewiczowskich.

Czytamy w konkluzji:

„Wariackie tempo reform jędrzejewiczowskich grozi katastrofą. Zamiast iść w górę, powoli i miarowo, spadamy gwałtownie w dół. Łatwo było burzyć, trudniej jest coś solidnego zbudować. Raz jeszcze wolamy: zwolnić tempo jazdy na zakręta. Tu idzie o życie wielu setek tysięcy młodzieży. Polska młodzież warta jest — dobrej szkoły, a nie partactwa, z byle czego skleconych lepienek.“

## Z KRAJU

(—) Na Pomorzu mieszka b. lokaj króla rumuńskiego. Przyjazd króla rumuńskiego Karola II do naszej ojczyzny budził zrozumiałe zainteresowanie w całym kraju.

W Nowym miasteczku nad Wisłą, z racji przyjazdu królewskiego gościa powstała swego rodzaju wielka sensacja lokalna, której bohaterem był znany obywatel i fabrykant kafla p. Marian Klein, zdun z zawodu, mieszkający przy ulicy Żduńskiej w Nowym.

Okazuje się, że wymieniony był w czasie swej bytności w Rumunii w latach od 1899 lokajem królewskiego dworu rumuńskiego Karola, jako naówczas trzyletniego chłopca.

P. Klein stał się w tych dniach popularną osobistością swego grodu, i opowiada on obecnie o swych dawnych przeżyciach w Rumunii.

Z okazji pobytu dostojnego gościa w naszym kraju przesłał p. K. swe szczere życzenia Karolowi II.

## „Był interes szedt...“

Kupcy żydowski w Łodzi żądają podwyższenia taryfy kolejowej!

Z Łodzi donoszą: Jedno z istniejących w Łodzi żydowskich zrzeszeń przemysłu zbożowo-mącznego w ostatnich dniach wysłało do min. komunikacji memoriał z żądaniem... podwyższenia taryfy kolejowej za przewóz zboża i mąki o 20 proc.

Prośba nie wiarygodna, aby organizacja kupiecka sama dobrowolnie prosiła władze w szeroko umotywowanym wniosku o podwyższenie opłat. A jednak jest

to fakt stwierdzony. — Pozorną nielogiczność tego wniosku tłómaczyć należy tym, że wspomnianemu zrzeszeniu chodzi o wstrzymanie dowozu mąki z dalszych stron a przede wszystkim Wielkopolski i Pomorza. Ponieważ żadnym zakazem nie można zabronić dowozu do Łodzi — zrzeszenie to wpadło na dowcip: podsunąć min. komunikacji myśl podwyższenia taryfy kolejowej o 20 proc. A gdyby się to udało, wówczas produkty młynów wielkopolskich i pomorskich będą na rynku łódzkim kalkulować się w cenie znacznie drożej od mąki wyprodukowanej w miejscowych żydowskich młynach.

Podwyżka taryfy o 20 proc. czy choćby o 50 proc. młynom łódzkim nie zaszkodzi, abowiem z pośrednictwa kolei mało one korzystają, a w razie potrzeby posługują się znacznie tańszym środkiem transportowym, jakim są frachty konne, które w promieniu Łodzi do 100 kilometrów przewożą towary.

## Zwycięstwo kaliskich straganiarzy

Bótki żydów o lepsze miejsca w ghetto na rynku.

Z Kalisza donoszą: Spór o rynek w Kaliszu, trwający między straganiarzami Polakami i żydami, wszedł w nową fazę rozwoju. W ub. tygodniu żydzi po raz pierwszy od dwóch tygodni rozłożyli swoje stragany, ale już poza linią demarkacyjną. Przy rozstawianiu straganów nie obyło się bez utarczek. Żydzi usiłowali zająć część terenów polskich, skąd byli ewakuowani z powrotem do ghetta.

Ze względu na szczupłość miejsca nie mogli pomieścić wszystkich swoich straganów i rozpoczęli bótki między sobą o lepsze miejsca, dając nieładna widowisko zebrany na rynku Polakom.

Choćby nie było białej linii, odgradzającej stragany polskie od żydowskich, łatwo można by spojrzeć przedział rynku. Masa kupujących po stronie polskiej i pustki przy straganach żydowskich wyraźnie wskazywały ten przedział, a jeszcze wyraźniej wskazywały korzyści takiego podziału i konieczność wprowadzenia go na rynkach wszystkich miast i miasteczek w Polsce.

Uwagę zwracała ulotka, wydana przez straganiarzy polskich w Kaliszu o następującej treści:

„Polacy! Polki! Jedynie dzięki inicjatywie, pomocy i wyteżonej pracy Wydziału akcji gospodarczej Stronnictwa

Memoriał został zbyt grubymi niemiędzy, aby czynnik deędujący o podwyższeniu taryfy, dały się schwytać na tę „partiotyczną“ argumentację spekulantów łódzkich.“

(—) Zlikwidowano szajkę przemytników sacharyny. Centrala granicznej straży otrzymała meldunek o likwidacji rozgalezionej szajki przemytników sacharyny z Niemiec do Polski. Centrala bandy przemytników był Sosnowiec, skąd wysyłano transporty szumuglowanego towaru do wszystkich miast. Prócz sacharyny przemytnicy wysyłali i inny towar szumuglowany przez zieloną granicę, jak zapalniczki, kamienie do nich i t. p.

W wyniku dochodzenia osadzono w więzieniu 8 osób z Abrahamem Kantorem i Rutą Moszkowiczem na czele. Straty skarbu państwa z tytułu omijania przepisów celnych sięgają blisko 70 tys. zł. Większość zaaresztowanych przemytników posiada, jak ustalono, obywatelstwo francuskie.

Narodowego, my, straganiarze chrześcijańscy, dokonaliśmy wielkiego dzieła, t. j. odseparowaliśmy się od żydów i stworzyliśmy jak najlepsze warunki do pomysłnego rozwoju naszych straganów i do zupełnego wkrótce uniezależnienia się od zachlanej przemocy żydowskiej. Stwierdzamy to w imię prawdy, uczciwości i obowiązku, wdzięczności dla Str. Nar., gdyż różne czynniki chcą teraz sfalszować tę prawdę i przywiązać sobie tytuł do zastęgi.

Polacy i Polki! My, straganiarze chrześcijańscy, przyrzekamy Wam, że za każdą cenę zdobytego dla Polaków na Ziemi Polskiej miejsca nie oddamy już nigdy wrogom naszym, a przeciwnie, w miarę potrzeby zdobywać będziemy nowe miejsca na nowe polskie placówki gospodarcze. Przyrzekamy Wam, że ze wszystkich sił starać się będziemy nigdy nie utracić Waszego zaufania i uznania.

Przyrzekamy Wam, że odąd wspólnie z całym społeczeństwem i pod dzielnym kierownictwem Wydziału akcji gospodarczej Stronnictwa Narodowego niezamordowanie i zwycięsko wcieląc będziemy w czyn hasło: Polska dla Polaków, w Polsce tylko Naród Polski jest Jej gospodarzem i panem!

Polacy! W odpowiedzi na bojkot na-

szych straganów przez żydów prowadzący nieublagany bojkot całego handlu, przemysłu i rzemiosła żydowskiego, aż do wyjazdu ostatniego żyda z Kalisza w myśl hasła: Nic od żydów! Nic żydom! Nic przez żydów! Niechaj się przedzej ziszc Wielka, Narodowa i wolna od żydów Polska! Niech żyje chrześcijański kupiec, rzemieślnik, chłop i robotnik! Niech żyje solidarność polska! Precz z wrogami i zdradcami Narodu Polskiego! Niech żyje Stronnictwo Narodowe!!!

Warto zaznaczyć, że przed rozpoczęciem akcji przez Wydział gospodarczy Stronnictwa Narodowego na rynku w Kaliszu było 200 straganów polskich. Dziś po dwóch tygodniach walki straganów polskich jest 267 i jeszcze brakuje całego szeregu straganów, szczególnie z gotowymi ubraniami.

Zarobki handlarzy polskich podniosły się kilkakrotnie, a wobec kończących się żniw, będzie duży napływ ludzi na jarmarki i podniesie się zapotrzebowanie. Fakt, że żydzi wystawili stragany, sytuacji nie zmienia. Na najbliższym jarmarku zorganizowany będzie stały bojkot strony żydowskiej i stoisk żydowskich w halach targowych, położonych przy rynku.

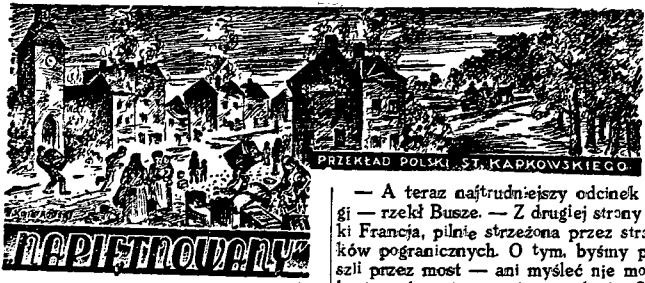
## Awantura na posterunku

Pomoc aresztantów — policji.

Na posterunek policji w Zieloncu przybyli dwaj bracia Staszewscy, domagając się interwencji przed napastnikami. Po nieważ obaj byli pijani, posterunkowi nie mogli się z nimi porozumieć i kazali im iść do domu. Staszewscy jednak nie usłuchali i nie chcieli opuścić lokalu policji. Usunięto ich siłą, a wówczas przystąpił do barykadowania budynku. Policjanci, nie mogąc dać im rady, wezwali dwu aresztantów do pomocy. Jeden z nich posuchał posterunkowych i razem z nimi obezwładnił pijaków, drugi zaś, kapelmistrz orkiestry strzeleckiej, nie chciał się wtrącać, mówiąc, że „jest tu jako osoba ściśle prywatna“...

Jednego z awanturników siłą osadzono w areszcie, a tym czasem brat, b. uczestnik Legii cudzoziemskiej z furią przystąpił do demolowania urządzenia. Gdy nie można było go uspokoić, wezwano z Warszawy auto policyjne, które zabrało go w kaftanie bezpieczeństwa.

Za awanturę piącką bracia Staszewscy odpowiadali przed Sądem okręgowym w Warszawie, który wymierzył obu kary po 6 miesięcy.



Napisał RASKATOW.

56)

Mimo ciemności, przed sobą zupełnie wyraźnie odróżnić mogli jakiś dług, budynek. Gdy podsunęli się bliżej, zauważyli, że wokół budynku ciągnęło się wysokie i mocne ogrodzenie.

— Koszary, czy coś podobnego? — z zadumą, jakby do siebie samego, wymamrotał Busze.

— Pewnie koszary — odpowiedział Gierasim. — Poczekajmy chwilę... Będzie za raz trochę jaśniej, bo księżyc wschodzi...

Cała trójka położyła się na trawie. Wkrótce rzeczywistość wyłonił się z poza chmur księżyc i oświetlił budynek oraz ogrodzenie. Przy bramie stał wartownik.

— Miałem rację, koszary — rzekł Busze. — Będziemy musieli cichutkenko obejść to miejsce. Ale nie podnoście się. Jest zbyt jasno. Musimy się czołgać. Wartownik lepiej nas widzi, niż my jego, bo nasze miejsce jest wyżej położone, niż ko czary.

Przeszło trzy godziny trwał przekradanie się wokół koszar. Wreszcie jednak wszystko poszło pomyślnie. Busze z towarzyszami wyszli na drogę, która biegła po górzystej, nierównej okolicy.

Szli ostrożnie, skradając się skrajem drogi, trzymając się w pobliżu krzaków, do których można było zawsze dopaść w wypadku niebezpieczeństwa.

Pusto jednak było na drodze. Nie miał nikogo, docierając do rzeki,

miał strumyk.

— Tu będzie bezpieczniej. Przynajmniej nie dosięgnie nas światło.

Przedzielił tak może z dziesięć minut, gdy nagle Busze szepnął zaniepokojony:

— Słyszycie?

Nikt nie odpowiadał. Wszyscy wyraznie nie zupełnie słyszeli za grzbietem wzgórza jakiś ruch. Wreszcie wyraźnie można było odróżnić stapanie.

Kroki były ciche i ostrożne, jakby człowiek, idący za wzgórzem, wiedział, że w kotłynie ktoś się ukrywa i obawia się go spojrzeć.

Cała trójka zamarała w bezruchu. W głowach nurkowało tylko jedno pytanie: czy to strażnik, czy nie?

Gdy nastawiano reflektor na rzekę, muśiano ich widocznie zauważyć i teraz skra da się tu napewno cały patrol, czoło którego dotarło już do wzgórza.

Gierasim wyciągnął z kieszeni rewolwer.

— Ani mi się po waz strzelać — szepnął mu Busze. — Po pierwszemu strzale zbiegnie się tu cała zgraja. Przypuścimy go do siebie i udusimy, a potem w nogi.

W międzyczasie znikł reflektor. Na linii granicznej uchylił krzyki. Jedynie za pagórkami ktoś nadal skradł się. Skradł się ostrożnie jak kot. Był coraz bliżej i coraz wyraźniej można było odróżnić prócz kroków jakiś szmer, jakby coś ciężkiego wleczono po trawie. Nagle wszystko ucichło.

Minęło znów z dziesięć minut, aż na skraj pagórka ukazał się jakiś człowiek. Usiadł. Chwilę patrzył przed siebie, aż wreszcie zsunął się nieco z pagórka, schylił się i zapalił zapalniczkę. Dość silny wiatr zgasił ogień. Człowiek coś wymamrotał sam do siebie i znów zapalił. Za każdym razem pienie zaśniedział ogień, obawiając się widocznie, by go nie dostrzeżono.

Busze nie miał już żadnych wątpliwości. To nie był strażnik, a właśnie zbieg, który wywołał całą tę awanturę, i który

zdołał wymknąć się z pod światła reflektora.

Po chwili zbieg wciągnął za pagórek wyładowany worek, usiadł na nim i spokojnie zaczął palić papierosa, bacznie zakrywając ogień.

Busze uważnie przyglądał się przemytnikowi. Było go teraz w świetle księżycy widać dość dokładnie. Nagle stało się coś co przeraziło poprostu Kabalskiego i Gerasima. Busze odezwał się dość głośno:

— Rigo!

Przemytnik zaskoczony tym okrzykiem, zerwał się ze swego pakunku i przerażony spojrzął w dół. Teraz Busze nie miał wątpliwości. Księżyc dokładnie oświetlił twarz człowieka na wzgórzu. To był Rigo.

Busze odezwał się raz jeszcze:

— I cóż, nie poznajesz mnie, stary drań.

— Dobrodziej, pan burmistrz — mamrotał Rigo, bo on to był istotnie, zsuwając się na dół, w głąb kotłiny.

Stary włóczęga zrobił tak zdziwioną minę, gdy znalazł się przed Buszem, że ten nie wytrzymał i szczerze roześmiał się.

— Jaki świat jest mały, Rigo, prawda? Góra z górą nie jeździe się, a człek człek spotka nawet na pograniczu.

— Ja co dzień wspominałem pana dobrodźdźla. I czy mógłbym spodziewać się takiego spotkania? Wdzičiliśmy się już tak dawno, jeszcze w Alaton.

— A zmieniło się dużo w Alaton. Nie mieszkam tam więcej, nie jestem burmistrzem, nie jestem już nawet Buszem.

W oczach Rigo ukazał się błysk zdumienia, ale natychmiast zgasł.

— Teraz jestem wolnym ptakiem. Rigo tak jak ty. Rozumiesz co to znaczy?

— Rozumiem, ale mnie to nie wiele zajmuje, wierzę, że mimo zmiany nazwiska, duszę zachował pan taką złą, taką przedem a to jest dla mnie najważniejsze. O reszcie nie chcę wiedzieć. A ja widzi pan, wzięłam się do przemytu.

G. d. n.



## Nowy skandal w Warszawie

W warszawskim „A. B. C.” czytamy: „Wielki gmach poczty przy kole, koło Żelaznej i Chmielnej, buduje firma Rolecki kiego — żyda. Otrzymał on od państwa milion złotych. Poszczególnych dostawców angażuje raz Rolecki. Polskie firmy są z reguły obarczane. Rolecki bierze tylko od żydów. Poczta, to wielka inwestycja — a zara białą na niej wyłącznie żydzi!”  
Komentarze zbyteczne!

## Tajemnica granicznego lasu

**Dwa szkielety zamordowanych przed 25 laty.**  
Patrol policji czeskiej znalazł w lesie w odległości 2 kilometrów od granicy polskiej, dwa szkielety ludzkie. Leżały one pod drzewem, przykryte grubą warstwą igliwia i mchu.  
Na miejsce makabrycznego odkrycia wezwano komisję śledczą oraz lekarza. Po dokładnym zbadaniu kościotrupów, okazało się, że są to szkielety młodej pary, w wieku 28—30 lat.  
Jak ustalono, kości przeleżały w lesie około 25 lat. Na piszczelach znajdowały się resztki obuwia sznurowanego i sztyły. W pobliżu leżał ukryty pod mchem zarzadziwył pięciostrawny rewolwer, nabyty kulami, portmonetka, w której znajdowały się korony węgierskie i zegarek złoty. Wskazówki zegarka zatrzymały się na godzinie 11.45.  
Na szyi kościotrupa kobiety na łańcuszku złotym wisiał medalion zawierający lok włosów. Na kopercie medalionu nie widniał napis firmy jubilerskiej „Kle-zovits Grejorygy Kolczswar”. Na serdecznym palcu prawej ręki znaleziono niezwykle cenny pierścień z brylantem i 5 szafirami. Parę kroków dalej, leżała pod mchem nabita strzelba dwurkca.

Policja czeska wszczęła dochodzenie. Jak wynika z oględzin miejsca, zbrodnia nie miała podkładu rabunkowego, gdyż drogocenne przedmioty nie były zabrane.  
Zbadano archiwa policyjne z przed 25 lat. Nie znaleziono tam żadnych danych, mogących naprowadzić na ślady.

Wobec tego zwrócono się do policji polskiej, gdyż prawdopodobnie zamordowani byli Polakami i w czasie wy-cieczki spotkali ich śmierć. Obecnie policja polska bada archiwa, by ustalić tożsamość zamordowanych i przyczynę zbrodni.

## Dobra gospodyni

**Robimy smaczne soki.**  
Soki są niedrogim, a nadzwyczaj smacznym i zdrowym przetworem z owoców. W razie choroby, połączonej z gorączką, woda z sokiem, podawana choremu, przy nosi znaczną ulgę. Należy więc wykorzystywać obfitość letnich owoców jagodowych i przyrządzić choć kilka butelek soku na zimę.  
Pamiętajmy, że chcąc zachować wartość odżywcza witamin, zawartych w owocach, nie gotujmy soków długo, lecz tylko tyle, ile koniecznie trzeba dla ochrony przed fermentacją, czyli burzeniem się.

## Sok borówkowy.

Jest najtańszym i najzdrowszym sokiem, zwłaszcza dla osób skłonnych do zaburzeń żołądkowych. Przygotowujemy ten sok ugniatając borówki liżką lub walcikiem w kamiennej donicy lub garnku. Potem stawiamy je w kamiennym naczyniu na 3 dni w chłodnej spizarni albo piwnicy, ażeby puściły sok. Sok cedzimy przez płótno, dodajemy na litr soku 50 dekka cukru i zagotowujemy na wolnym ogniu. Po zupełnym wystudzeniu zlewamy sok do butelek czysto wyparzonych i wysuszonych, szczególnie korkować i przechowywać w suchej spizarni lub piwnicy.

## Sok z malin.

Przyrządza się tak samo, jak z poziomka. W misce przesypujemy maliny miazgą cukrem, licząc pół kilo cukru na kilo owoców i ugniatamy liżką, ażeby puściły sok. Postawić w piwnicy na 24 godziny. Następnie zlać sok, cedząc do czystych butelek. Tak przygotowany, pachnie, jak świeży. Można też robić fermentowany sok z malin, jest bardziej kwasowy, ale traci trochę zapachu. Maliny gnieciemy na misce i wyciskamy przez płótno. Wyciśnięty sok wlać do słoja i postawić na kilka dni na słońcu, albo w suchej piwnicy, niech tak stoje kilka dni, aż przez fermentację sklaruje się zupeł-

nie. Wtedy ostrożnie scedzić sok, na litr soku wziąć pół kilo cukru, włożyć do soku. Po rozpuszczeniu cukru wstawić na kuchnię i kilkakrotnie zagotować, starannie zbierając szumowiny. Wystudzić, zlać do czystych butelek i przechowywać jak wszystkie soki.

## Żołądek dzieci

**magazynem prątków gruźliczych.**  
W rozpoznawaniu wczesnych stadium gruźlicy ważne znaczenie ma wykrycie sprawców choroby, prątków Kocha. Poszukuje się ich w płwocinie i innych wydzielinach chorobowych. Nie powoduje to trudności u ludzi starszych, którzy łatwo odpluwią płwocinę, zawierającą zarazki, o materiał do badania nie jest więc tutaj trudno.

Ale dzieci, z tymi przez długi czas nie umiano sobie radzić. Dopiero w ostatnim dziesięcioleciu ubiegłego wieku Fran-cuz Meunier na podstawie dłuższych obserwacji doszedł do wniosku, że żołądek dziecka jest pewnego rodzaju spluwaczką, dziecko bowiem, nie umiejąc odpluwać płwociny, polyka ją chętnie i przez pewien czas bezwiednie magazynuje w żołądku. Meunier pompował więc dzieciom podejrzanyemu o gruźlicę żołądek i w treści jego poszukiwał zarazków choroby. Metoda pomyslowego Francuza nie zjednała sobie wówczas zwolenników. Zapomniano o niej aż do ostatnich czasów. Dopiero bowiem próby przepro-

wadzone ostatnio przez dr. Armand-De-illa wykazały jej wielką wartość.

Należy ona do najpewniejszych metod wykrycia choroby i to w stadium bardzo wczesnym. Eksperymenty wykazały, że tą metodą prątki gruźlicze można znaleźć w żołądku nie tylko u dzieci chorych, które kaszla, ale również u takich, które nie kaszla zupełnie. Co więcej zawartość prątków gruźliczych zaobserwowano w żołądkach małych pacjentów, wów-czas gdy tworzącego się ogniska gruźliczego w płucach żadnymi innymi metodami badania wykryć nie było można.

Pompowanie żołądka jest więc metodą, która najwcześniej sygnalizuje chorobę. Zyskała ona sobie skutkiem tego pełne prawo obywatelstwa na wielkich klinikach zagranicznych. Oczywiście metoda ta sygnalizuje wyłącznie gruźlicę narządu oddechowego i posiada pierwszorzędne znaczenie przede wszystkim we wszystkich tych przypadkach, gdy rozpoznanie jest niepewne.

## Na bliższe wynalazki i odkrycia

**wplyną na zmniejszenie ilości godzin pracy.**  
Z okazji 50-ej rocznicy założenia Kanadyjskiego Engineering Institute odbył się w Montrealu zjazd członków tej organizacji, na który przybyło też wielu inżynierów ze Stanów Zjedn., z różnych dominów brytyjskich i z Europy. Jednym z ciekawszych referatów zjaz-

# Kłopoty policji francuskiej

## Strajk konfidentów

(Korespondencja z Paryża).

Policja francuska a specjalnie policja paryska przeżywa obecnie okres wale-dotkliwych niepowodzeń. Ma to specjalne znaczenie we Francji, gdzie niemal że nie szanuje się tajemnicy śledztwa, gdzie wielkie organy prasy bulwarowej usiłują na własną rękę wyjaśnić tajemnice krwawych czynów, gdzie sędziowie śledczy udzielają periodycznie informacji dziennikom o stanie swoich poszukiwań i gdzie prasa ze swej strony, zależnie od sympatii politycznych i personalnych pochwała, albo gani użyte przez nich metody i osiągnięte rezultaty.

Policja tedy ma obecnie — jak się to mówi — „złą prasę”. I niejedno dałoby się przytoczyć dla uzasadnienia tego krytycznego stanowiska opinii. Od dłuższego już czasu cały szereg głośnych morderstw, tak rabunkowych, jak politycznych, nie doczekał się wyjaśnienia, mimo usilnych zabiegów policyjnych, mimo gwałtownych nawoływani dzienników, które tym aferom poświęcały bezlik informacji, wywiadów, fotografii i t. d. Wystarczy przytoczyć parę tylko nazwisk ofiary, które zeszyły się światu nie pomniejszone dotąd przez sprawliwość.

A więc głośny Oskar Duffrenne, dyrektor największych przedsiębiorstw rozrywkowych w stolicy, człowiek bardzo bogaty, który w ostatnich latach swego życia zajmował się również polityką i został wybrany do rady miejskiej Paryża i o wtoś byłby zasiadł jako deputowany w Pałacu Burbońskim. Mówiono dużo o specjalnych upodobaniach ofiary, aresztowano podejrzanych marynarza, ale po tym musiano go uwolnić — i morderca pozostał nie wykryty. W podobnie tajemniczy sposób zeszedł ze świata kierownik mniejszego zakładu rozrywkowego na Polach Elizejskich Laplee, zbliżony pod względem upodobań do swojego większego kolegi, Duffrenne'a.

Po tym na południu Francji, w czasie podróży pociągami z Lionu do Marsylii, zamordowana została pani Garola — i znów ogólnie zainteresowanie, robiono wywiady i przesłuchiwało jej bliższych i dalszych znajomych, uwieszono pewnego konduktora, któremu nie zdołano niczego udowodnić — i w rezultacie nie doszło się do żadnych pozytywnych wyników. W niezbyt długi czas po tym Paryż pozardrościł południowi sensacyjnego morderstwa. W przedziale pierwszego klasy paryskiej kolei podmiejskiej znaleziono trupa zamordowanej kobiety. Kolej podmiejska nie jest miejscem odludnym i morderca musiał działać bardzo szybko, miał bowiem zaledwie dwie minuty czasu, aby dokonać morderstwa w przypadkowo pustym przedziale. Zacytować można jeszcze morder-

pefniony w Łasku Bułońskim na ekonomie i działacza rosyjskim Nawaszynie. I tu również posypały się sensacyjne informacje, rewelacje, posadzenia — i mimo to nie zdołano sprawy wyjaśnić. Podobną do tej sprawy jest afiera mordu na braciach Roselli, z których jeden był głośnym działaczem antyfaszystowskim. — Tutaj zdaje się jednak, że policja ma w ręku poważniejsze poszlaki, mimo że z powodu przewlekania się śledztwa wszystko przemawia za tym, że sprawy zdołali już uniknąć zagranicę.

Wymieniliśmy tylko ważniejsze fakty z różnca afer o niewykrytych sprawcach, obciążających siłą rzeczy kontopolicji. Opinia publiczna jest oczywiście zaniepokojona prasa występuje z ostrymi rekryminacjami, policja natomiast może się tylko tłumaczyć w sposób pośredni. Jeden z wybitnych jej funkcjonariuszów w ten sposób tłumaczył jej niepowodzenia:

— Przede wszystkim policja dysponuje środkami bardzo ograniczonymi, co tłumaczy się przysłowiową oszczędnością francuska, a koszty śledztwa są przeważnie bardzo wielkie, wymagają podróży, uczeszczenia do drogiej lokali i t. d. Następnie nie należy sobie wyobrażać, aby działalność policji podobna była do cudów dokonywanych przez detektywów w powieściach kryminalnych. Detektywi powieściowcy z Sherlockiem Holmesem na czele posługują się metodą dedukcji, z drobiazgowo konstruują obraz i na tej podstawie na mocy niezawodnej metody wyciągają z mózgu wnioski. Działalność policji w życiu realnym jest znacznie bardziej szara, mniej mózgowa, mniej genialna a za to bardziej systematyczna.

Gros wyśnionych morderstw polega na współpracy policji z konfidentami, którzy udzielają informacji, w zamian za nagrodę pieniężną, darowanie kary, pomoc i t. d. Skuteczność akcji policyjnej polega na rozgałęzieniu i skutecznym współdziałaniu z gestą siecią konfidentów. Współdziałanie to ma swoje bardzo przykre strony, ale jest konieczne. Musi ono pozostać w cieniu. Ale pod tym względem popelniono we Francji wielkie błędy.

Afera Stawiskiego była początkiem okresu wielkiego „sypania” konfidentów i współpracujących z nimi agentów, z których najgłośniejszym jest słynny, wyrzucony z policji Piotr Bonny. Konfident ci niezachęcił się i schował, agenci boją się nawiązywać nowe stosunki — i mordercy spacerują sobie spokojnie po świecie. W ten sposób ze swego może jednostronnego punktu widzenia, ale w sposób interesujący tłumaczył funkcjonariusz policji francuskiej niepowodzenia swoje i swoich kolegów.

## Wyroby alabastrowe, pudełka zakopańskie,

W dużym wyborze do nabycia  
**W KSIĘGARNI I SKLEPIE „GONCA”**  
II Aleja 26, tel. 20-50.

dowych był referat (niedawno zmarłego) Harrisona P. Eddy.

Przepowiada on, że w ciągu 50 najbliższych lat zapotrzebowanie pracy (licząc godzin pracy) zostanie zredukowane do minimum. Liczba 20 godzin tygodniowo wydaje się przewiednią konserwatywną. I w tym właśnie leży wielkie niebezpieczeństwo. O ile problem ten nie zostanie mądrze rozwiązany, to cywilizacja grozi zakładą.

Trudno jest przewidzieć — pisze H. P. Eddy — do czego doprowadzi dalsze rozwijanie techniki, pewne jednak określić. Odległość już obecnie silnie zredukowane wobec podboju powietrza przestają faktycznie się liczyć. Produkcja masowa ogarnie szereg innych gałęzi, które dotąd nie mogły jej zastosować.

Należy się spodziewać bardzo daleko idącego zmechanizowania się rolnictwa z równoczesnym rozwojem sztucznych pokarmów, co w sumie zredukuje liczbę pracy koniecznej dla wyżywienia ludzkości do minimum. Nowe odkrycia, zastosowanie nowych siln porządnych, udoskonalenie tego, co inżynieria już opanowała, udostępni szerokim masom nie tylko rzeczy uważane dzisiaj za potrzebne, ale wiele takich, które obecnie stanowią luksus.

Wszystko to wpłynie na zmniejszenie ilości godzin pracy. W Stanach Zjednoczonych i Kanadzie w ciągu ostatnich 50 lat zredukowano liczbę godzin o jedną trzecią. Musi nastąpić dalsza redukcja, która doprowadzi do 20-tu godzin tygodniowo.

## Lepiej we Wronkach

niz w wysłonym rajni sowieckim. — Na Śląsku otrzymano wiadomości o fatalnych prześlaciach b. postu komunistycznego na sejm śląski Komandora. Był on wraz z dawnym posłem Wleczorkiem głównym kierownikiem akcji komunistycznej na naszym Śląsku. Uprawiał ją, póki go kryła nietykalność polska. Groziło mu kilka procesów, przed którymi Komandor uciekł do Niemiec, a później do Rosji. Kiepsko na tym wyszedł, gdyż podejrzany o trockizm dostał się już do więzienia na Lubiance i może go spotkać los ius inveniunt towarzyszy.

Jest bardzo ciekawe, że z podróży wielu byłych posłów komunistycznych, którzy zbiegli z Polski do reklamowanych przez siebie Sowietów, niemal wszyscy dostali się do więzienia, albo zostali rozstrzelani. Włodawski, Zarski, Ballin, Miotła, — o/wie żyją Taraszkiewicz, Rózek, Rozenberg — w więzieniu. Ostatnio dostał się do więzienia człowiek, który długi czas umiał się utrzymywać na powierzchni i lawrować w trudnych stosunkach sowieckich: Dabal. Na wolności pozostał tylko Łańcuc ki, który został wymieniony przez komunistów jeszcze przed 13 laty.

Lepiej się z pewnością czuje współtowarzysz Komandora, drugi komunistyczny b. poseł śląski Wleczorek, który odsiaduje swą karę we Wronkach.

## Zapach mokki z kominów lokomotyw

**W Brazylii ciągle palą kawę**  
Amatorzy kawy zamieszkujący brazylijski stan Rio Grande do Sul rozkoszowali się w tych dniach niecodziennym faktem. Oto wskutek nadprodukcji ziarna kawowych, władze poleciły użyć nadmiar żniw do spalania w lokomotywach. Tysiące worków kawy użytkowane jako paliwo do parowozów, kursujących na linii Paraguido — Rio Grande, Ludność zamieszkująca przy szlaku kolejowym obserwowała, jak z kominów lokomotyw wydobywały się smugi gęstego dymu, rozpylające zapach mokki. Zapach ten dał największe zadowolenie plantatorom brazylijskim żadnym zysków i utrzymania ceny kawy na jednym poziomie.

**Dobre piśmo, dobry dziennik miejscowy, to najlepszy i najmilszy przyjaciel domu.**  
R. L.



Nowe znaczki czeskie.

Z okazji 100-nej rocznicy zgonu czeskiego poety K. H. Macha poczta czeska wydała nowe znaczki wartości 1 korony (czerwone), na których widnieje podobizna pomnika poety.

# Ze świata

(X) Jan Kiepusa i Maria Eggerth śpiewają w Budapeszcie. Jan Kiepusa i małżonka jego Marta Eggerth rozpoczęli już swój sezon artystycznych występów krótkim pobytom w Budapeszcie. Znakomita para śpiewaków wystąpi w budapeszteńskim teatrze miejskim w „Traviacie” i „Trubadurze” i da poza tym szereg koncertów. Nie jest wykluczone, iż Marta Eggerth wystąpi również w tytułowej roli opery „Mignon”.

(X) Obudziła się po 31 latach. Przed 31 laty przywieziono do szpitala w Johannesburgu młodą kobietę, która zapadła w sen kateleptyczny. Żadne wysiłki lekarzy w celu obudzenia chorej nie odniosły skutku. Sprowadzono znakomitych specjalistów z zagranicy, ale i tym nie udało się przywrócić chorej do stanu normalnego. Od 1906 roku spała Amy Roberts snem głębokim, przeżyła wielką wojnę, przeszła wszystkie wydarzenia lat powojennych. Sztucznie odżywiano ją i w ten sposób utrzymywano przy życiu. Kilka dni temu chora zaczęła dawać oznaki życia i wreszcie przebudziła się. Zdumienie jej było wielkie, gdy się dowiedziała, jak bardzo zmienił się świat w ciągu tych 31 lat.

(X) Amerykanie płacą największe podatki. W Stanach Zjednoczonych jeden z członków Kongresu podał ciekawy projekt wprowadzenia nalepek na sprzedawane towary, na których widoczna byłaby cyfra, mówiąca jaką część ceny kupna pochłania podatek. Okazuje się bowiem, iż Amerykanie płacą obecnie najwyższy podatek, znany w dziejach skarbowości amerykańskiej. Podatek przewyższa sumę wydaną na życie i mieszkanie, jest dwa razy tak duży jak wydatki na odzież i sześć razy

wiekszy od rachunku za światło i prąd. Jeżeli wliczyć do tego sumę, jaką płaci obywatel Stanów Zjednoczonych na rzecz rządu stanowego i władz komunalnych, okazuje się, iż każdy zarobiony dolar jest już obciążony podatkiem w wysokości 25 procent.

(X) Katarzyna Hepburn w roli Amelii Earhard. Zaginięcie znakomitej lotniczki Amelii Earhard skłoniło filmowe siery amerykańskie do wyprodukowania filmu z życia bohaterki ostatnich dni.

Rolę zaginionej lotniczki kreować ma znakomita artystka Katarzyna Hepburn.

## Sredniowieczne państwo żydowskie na Saharze

Mało komu wiadomo, że w samym centrum Sahary, w epoce średniowiecza istniało wielkie i znakomicie rozwijające się państwo żydowskie. Państwo to założone niewiadomo kiedy, upadło w roku 1492, kiedy Arabowie wygnani z Hiszpanii do Afryki rzucili się na żydowskie oazy pod wodzą Mohammeda El Mirii, niszcząc ogniem i mieczem mieszkańców ich oraz cały dobytek. Ostatnim historykiem państwa żydowskiego na Saharze był Malfante, opisujący swoje zetknięcie się z tym afrykańskim ośrodkiem żydowskim w rekopisie z 15-go wieku, którego opis zachował się jakimś szesnastym trafem.

Opisując swój pobyt w tym państwie zaznacza autor, że stolica tego państwa

Tuat Tamentit — podzielona jest na osiemnaście dzielnic rządzonych oligarchicznie. Żydzi, zamieszkujący Tamentit, prowadzą życie oparte na zasadzie wspólnoty (socjalizm). Przywódcy dzielnic mają pieczę nad swymi mieszkańcami regulując ich wewnętrzne spory, potrzeby i t. p. Poza mury miasta nie mogą jednak Żydzi wydzierać się, gdyż dookoła mieszkają w niezliczonych namiotach ich — Filistyni. Są oni rasy białej, wysokiej i dumnej postawy znakomici jeźdźcy i wojownicy. Usta i nos zakrywają muślinem. Rządzi nimi król, dziedziczący tron następującemu wedle praw egipskich, tj. po siostrze królewskiej. Ci Filistyni — znani dzisiaj jako szczerp Tuaregów — wojują ustawicznie z Żydami, którzy — zdaniem ich pobierają zbyt wielki procent przy transakcjach handlowych, sto za sto. Państwo żydowskie na Saharze, Touat obejmowało olbrzymi obszar, który potrzebował 200 dni pieszego marszu, by go przejść od granicy do granicy. Pomimo fatalnych stosunków bezpieczeństwa panujących w tym kraju, na skutek wiecznych pogot. wojennego koczowniczych Tuaregów, żydzi prowadzili ożywiony handel, posługując się nieomal wszystkimi językami basenu śródziemnomorskiego i krajów azjatyckich, dowodzi to o zasięgu ich interesów handlowych. Po rzeci z 1492 r. państwo to upadło całkowicie.

(X) Aluminowiane drogi. Asfalty i smoly posiadają zdaje się ten ważny defekt, że silnie absorbują światło reflektorów,

co bardzo utrudnia widzenie podczas nocnej jazdy i tym samym zmniejsza jej szybkość.

Niemcy używają do budowy autostrad domieszkę betonu, budując w ten sposób białą drogę, którą w nocy lepiej widać. Jednak ten pomysł był, zdaniem szwajcarskich inżynierów, za mało celowy i dlatego zaczęli oni do asfaltu dodawać aluminowego proszku.

Wyniki tego są bardzo dobre, bo taką drogę można daleko łatwiej jednostajnie oświetlić. Reflektory oświetlają aluminową drogę na przestrzeni kilkuset metrów, gdyż aluminowy proszek doskonale odbija światło.

Nowy ten i ciekawy wynalazek nie jest jeszcze obecnie wprowadzony powszechnie. Nie ulega jednak kwestii, iż wywrze on silny wpływ na budownictwo drogowe.

**Szczerłość.**  
— Powiedz, Kochany, co zrobilibys, gdybyś nie wyszła za ciebie.  
— Oglósiłbym upadłość!

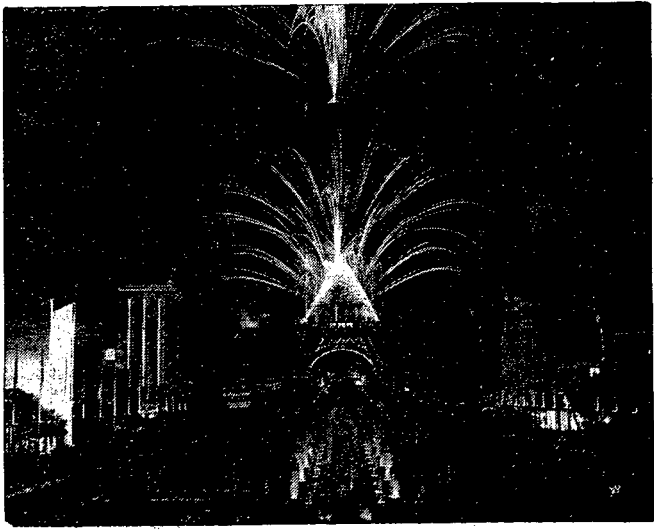
**Wdowa.**  
— Pani Małgosia zdaje się bardzo przedko pocieszyła się po stracie swego pierwszego małżonka?  
— Tak, jedynie tylko jej drugi mąż nie może się wciąż jeszcze pocieszyć.

**W domu.**  
— Mąż pani opowiadał wczoraj, że tego życia nie są prawem.  
— Tak, prawem, które nie wchodzi w życie.

## CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADIO?

ŚRODA, 28 LIPCA.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy, 12.25 Jak budować na wsi — pogadanka, wygl. inż. A. Bałabuszyński. 12.25 Orkiestra salonowa pod dyr. Bron. Nagajewskiego (z Łodzi). 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Z mojego warsztatu” — szkic literacki W. Rogowicza. 16.15 Trio P. R. (T. Zygała, skrypcy), M. Hoherman (wiolonczela) i Wł. Szpilman (fortepian). 16.45 Wspomnienia ze Szczyptowny — wygl. T. Brzek-Osiński. 17.00 Koncert solistów. Wykonawcy: L. Sreterterówna (śpiew) z Warszawy, A. Kala (wiolonczela) z Wilna. 17.50 „Buduję własny dom” — „Urzędnienie wnętrza” — pogadanka — wygl. Tad. Micheida (z Katowic). 18.00 Chwila Bistra Studiów. 18.15 Muzyka lekka i taneczna z udziałem Marty Eggerth (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Słynni dyrygenci — XV-ty audycja (płyty). Desire Defaux i Orkiestra symfoniczna Królewskiego Konserwatorium w Brukseli. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Za jaką chata, co to Jan...” — leśnia bajka (słowno-muzyczna) w oprac. T. Lisiewiczza z muzyką Z. Lipczyńskiego (ze Lwowa). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert Chopinowski, Wykonawca Julian w. Karolyi (fortepian). 21.45 Powieść odczytana: Wakacje pani Wandy — w oprac. R. Dąbrowskiej. 22.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyskiego i refreny. 22.50 Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego. Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.



Efekty świetlne na Wystawie Paryskiej. Na zdjęciu naszym fragment wspomnianej i efektywnej iluminacji terenów wystawy światłowej w Paryżu, tuż przy pawilonie niemieckim i sowieckim.

**SAKLADY GRAFICZNE**  
F. B. WILKOSZEWSKI  
w Częstochowie, Alja 52, tel. 22-45  
przyjmują wszelkie roboty drukarskie.

MARIUSZ DOŁĘGA.

# Mężatka

POWIEŚĆ.

Ewangeliczna podległość mężowi w tym stopniu była tylko przżytkiem. — Przytem odpowiedzialność spoczywająca wyłącznie na nim, byłaby może czasem ciężka. Pamiętała doskonale, że Lena niejednokrotnie lepiej i prędzej decydowała i załatwiała różne sprawy. — Niech tam już będzie, jak jest — pomyślał.

Dosia natomiast ucałowała matkę i zawołała:

— To też najlepiej tak, jak ja, wcale zamaż nie wychodzić i mieć swobodę, prawda Matus? — rzuciła przytem załotne i porozumiewawcze spojrzenie w stronę pana Straczkiewicza.

I tak Lena musiała, chcąc nie chcąc, walczyć sama i zamknąć się w sobie. — Dużo czasu poświęcała dzieciom, nawet jej myśla i ubierała sama, chodziła na spacer, pieściła je nieraz i tuliła do siebie ciemne główki dziewczynek, szeptała cicho:

— Nie bójcie się, nie robi wam matka krzywdy.

Lato miało szybko. Po upalnym i pięknym sierpniu, nastąpił zimny i stłoty wrzesień, więc Lena z dziećmi wróciła do miasta. Jadąc pociągiem, chciała zdać sobie sprawę, co zrobiła przez czas wakacji. Czy przez te kilka miesięcy rozłąki osiągnęła swój cel, czy zobojętniła jej dawne uczucia, które całą siłą

chciała wyrzucić z serca, ale spostrzegła, że te mieszące walki, odpychania gwałtem jego widoku i zapomnienia o wszystkim były jednocześnie oczekiwaniem na dzień powrotu, na dzień, w którym znów go zobaczy.

Próbowała jeszcze wbić się w dumę, mówiąc sobie, że ośmieszają się tym uczuciem, które ani odważajmione, ani nawet zauważone nie jest. Jak to wygląda? — zapytywała się sama. — Robię z siebie pensjonarkę i kto wie, czy on nie śmieje się ze mnie w duchu, a może nawet wobec koleżóg? Krew uderzyła jej na policzki.

— Tak, to byłoby chyba najgorsze.

Utrzymywała się w tym mniemaniu, bo myślała, że to może będzie jeden z tych dobrych sposobów, ale gdzieś na dnie duszy czaiła się prawie pewność, że to nieprawda, że jest i zrozumiana, a może nawet lubiana więcej, niż wie.

Postanowiła w każdym razie być obojętną, nigdy niczym nie okazując swoich uczuć i unikać wszystkiego, co mogłoby ją do tego skłonić.

Lena nie wiedziała o tym, że miłości, kiedy już jest, nie trzeba chować lub ujawniać, bo ona sama rzuca się promieniami oczu, kładzie się karnie na ustach, złożonych do pocałunku i budzi uśpione serce tego, kogo kocha.

A jednak Lena swe postanowienia wypełniała dobrze. Wprawdzie zaczęła się zbliżać i zbliżała nagle, gdy Oldenhoff pierwszy raz przyszedł na herbatę, ale potem cały czas była swobodna, wesoła i tak naturalna, bez cienia kokieterii, że mąż na dobranoc ucałował ją serdecznie.

88)

Kazimierz postanowił, że jeżeli zaufaży w Lenie najmniejszy objaw zainteresowania, czy kokieterii, bezwzględnie wymówi mu dom. Miał może cichą ochotę zrobić to, nie czekając sposobności, ale rozumiał, że byłoby to brutalne i nawet kompromitujące Lenę, więc wszystko pozostało nadal na stopie miłej znajomości, tylko Lena była sztywna i chłodna, jak nigdy, bo czuła, że okłamuje męża każdym pocałunkiem, który w myśli nie jemu dawała i każdą troskliwością, w której nie było serca, tylko obowiązek i strach i trochę błakającej się jeszcze bezsilnie dobrej woli.

Ta walka męczyła ją. Zmierzniała i zeschylała bardzo, choć pozornie była wesoła.

— Muszę więcej pracować — myślała. Wzięła dwie korepetycje i do domu przysyłanie na maszynę. Maszynę pozyczył pan Jerzy i Lena prócz codziennych zajęć domowych, kilka godzin spędzała przy pracy. Zdawało jej się, że to ją rozrywa, zmusza do myślenia o czym innym. Oldenhoff zresztą przychodził rzadziej, tłumacząc się, że dużo pracuje nad swoim motorem. W grudniu obiecywał go wykończyć i przedstawić komisji.

Druga półowa września była znów ciepła i pogodna, więc w jakąś niedzielę z większym towarzystwem wybrali się na wycieczkę. Teraz jednak Lena ani na krok nie oddalała się od wszystkich, choć czuła, że Jerzy szuka sposobności, by z nią pomówić. Unikała go wyraźnie, udając, że nie rozumie jego manewrów. Ulatwili jej to dzieci, którymi była zajęta.

Wracali wszyscy rozbawieni ze snopami kwiatów. Jedna z panienek kokietowała Jerzego, żartując z nim wesoło, odpowiadał uprzejmie z pozornym humorem, choć Lena zauważała cień smutku na dnie czarnych głębokich oczu. Po powrocie Kazik przyrzęgał ją do siebie.

— Widzisz, że można się dobrze bawić bez przewracania oczu.

Spojrzała zdziwiona.

— Najpierw nie bawiałam się ani dobrze, ani źle, tylko wcale, a po wtóre, czy ja kiedy przewracam oczy?

— No, może wyraziłem się zbyt jaskrawo, ale lubisz się podobać i przyznasz, że nieraz starszą się o to.

— To jest chyba takie proste i naturalne. Nie wiem nawet, czy może być inaczej.

— Jednakże było i było dobrze.

Lena nie już nie odpowiedziała, choć czuła, że mąż nie ma racji, że cała ta wycieczka byłaby stoćkroć miłsza, gdyby mogła żartować, śmiać się dowoli i czuć, że się podoba.

— To takie proste — powtórzyła w myśli, — ale nie wtedy, gdy się jest mężatką — dodała.

Liście powoli zaczęły przybierać złotawy kolor. Zwarzone pierwszymi nocnymi przymrozkami, spadają, szeszeląc cichutko i zaścielają aleje parku. Lena siedziała na ławce właśnie w takiej alejce, a dzieci bawili się obok.

Każda z dziewczynek trzymała w ręku olbrzymi bukiet złotych klonowych liści. Rozmawiali z ożywieniem, co chwila zwracając się do matki, gdy nagle, obie pedem rzuciły się naprzód. C. d. n.

Redaktor i Wdawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Obdono czcionkami i linotypów na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego”